Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI" wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.86 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 6.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja (centrala-Poznańska 30) (filja-Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wiecz bez przerwy. — Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 68. BYDGOSZCZ, środa, dnia 24 marca 1926 roku. Rok XX.

O zmianę konstytucji.

Projekt Chadecji upraszcza możliwości rozwiązania Sejmu.

Prezes klubu parlamentarnego Chadecji, poseł Chąciński ma wnieść do Sejmu wniosek o zmianę pewnych postanowień Konstytucji. I tak: W projekcie Chadecji ma być zmieniony art. 26 Konstytucji na brzmienie następujące: Sejm jak również i Senat mogą się rozwiązać mocą własnych postanowień, objętych większością — ⅔ głosów przy obecności ½ ustawowej liczby posłów w Sejmie wzgl. Senacie. W razie powzięcia takiej uchwały przez Sejm równocześnie z samego praw korzysta Senat i odwrotnie. Prezydent Rzplitej może rozwiązać Sejm i Senat orędziem kontrasygnowanem przez prezesa Rady Ministrów. Wybory odbędą się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania. Termin wyborów będzie oznaczony uchwałą Sejmu wzgl. Senatu, bądź oznaczony w orędziu Prezydenta Rzplitej o rozwiązanie Sejmu.

Prezes Chąciński prowadzi rokowania z innemi klubami, gdyż wniosek taki wymaga poparcia ¼ izby.

N. P. R. warcholi.

Warszawa, 23. 3. (Telefonem). Klub parlamentarny N. P. R. komunikuje, że jego przedstawiciele w komisji budżetowej posłowie Ciszak i Reder opuścili posiedzenie dla protestu przeciwko zapadłym uchwałom, dotyczącym ministerstwa kolei. Większość komisji wbrew intencjom min. Chądzyńskiego postanowiła zmniejszyć ilość etatów w służbie drogowej, handlowej, taryfowej i t .d. N. P. R. nie może się zgodzić, by tak doniosłą kwestję załatwiano w sposób mechanicznej redukcji nie zaś fachowej.

Rekonstrukcja gabinetu?

Prezes klubu parlamentarnego Ch. D. poseł Chaciński ministrem spraw wewnętrznych?

Czy p. Zdziechowski ustąpi?

Warszawa, 22 marca.

Niedzielna i dzisiejsza prasa stołeczna przyniosła wiedomości o zamierzonej rekonstrukcji obecnego rządu, czyli o zmianie na stanowiskach niektórych ministrów. Wymieniam przedewszystkiem nazwisko p. Raczkiewicza, obecnego ministra spraw wewnętrznych, który na ręce p. premjera Skrzyńskiego miał złożyć prośbę o dymisję. Ustąpienie p. Raczkiewicza nie jest niespodzianką. Było ono bowiem przewidywane już w chwili tworzenia się obecnego rządu koalicyjnego. P. Raczkiewicz objął tekę ministra niejako przejściowo, bo chyba każdy rozumie, że anomalją jest, aby w gabinecie parlamentarnym, a więc złożonym z przedstawicieli piastujących godność posłów teka tak wybitnie polityczna, jaką jest teka ministra spraw wewnętrznych, spoczywała w rękach nieparlamentarnych, ale urzędnika.

I jeśli przy tworzeniu się rządu pana Skrzyńskiego urząd ministra spraw wewnętrznych powierzono urzędnikowi to tylko dlatego, że wówczas zachodziła obawa, iż spór o obsadzenie tego resortu posłem, może unicestwić dojście do skutku koalicji sejmowej. Ponieważ zaś rozbicie rokowań o koalicję mogło przewlec na dłuższy czas załatwienie przesilenia rządowego, przeto zdecydowano się na prowizorjum co do ministerstwa spraw wewnętrznych, by po nastaniu odpowiednich warunków obsadzić to stanowisko parlamentarzystą, a przynajmniej człowiekiem politycznie czynnym. Z tych to powodów rezygnacja p Raczkiewicza była od początku działalności obecnego rządu aktualną.

Zachodzi pytanie, kto ma być następcą p. Raczkiewicza. Wśród stronnictw koalicyjnych przeważa zdanie, że należy powołać na to ważne stanowisko kogoś z posłów. Najczęściej jest wymieniane nazwisko p. Józefa **Chacińskiego, prezesa Klubu Chrześcijańskiej Demokracji.** Przy sposobności przypominam, że jeszcze p. Wład. Grabski proponował p. Chacińskiemu tekę ministra spraw wewnętrznych w swoim gabinecie, a po upadku rządu p. Grabskiego wymieniano p. Chacińskiego jako kandydata na premjera rządu parlamentarnego. O ile mi wiadomo ani zarząd **Ch. D., ani też klub parlamentarny tego stronnictwa nie zajął stanowiska co do kandydatury swego wybitnego członka, jakim jest p. Chaciński.** Nie stało się to choćby dla tej prostej przyczyny, że na temat zmian w łonie rządu nie podjęto jeszcze w łonie koalicji decydujących rokowań tak, że doniesienia prasowe trzeba traktować jako domyślniki, uzasadnione zresztą tem, że p. Raczkiewicz rzeczywiście już kilkakrotnie prosił o zwolnienie go z urzędu, który mu widocznie nie odpowiada. (Na innem miejscu podajemy wiadomość podaną nam telefonicznie z Warszawy, że większe szanse zostania ministrem spr. wewnętrznych ma p. Leopold Skulski, p. premjer — Red.).

Oprócz zmiany na stanowisku ministra spraw wewnętrznych prasa zanotowała pogłoskę, jakoby i minister skarbu p. Zdziechowski nosił się z zamiarem ustąpienia. Że piastowanie urzędu ministra skarbu należy dziś w Polsce do najtrudniejszych to rzecz wiadoma. **P. Zdziechowski nie może opanować trudności,** jakie nastręcza dzisiejsze położenie. Nie ma przedewszystkiem dość silnej woli, a widocznie i dość autorytetu, by energicznie i z rezultatem przeciwstawić się próbom sabotowania jednego z naczelnych zadań obecnego rządu, zrównoważenia, a raczej daleko idącej redukcji budżetu. Próbę tę podejmują niestety nawet niektóre stronnictwa wchodzące w skład koalicji. Kto uważnie śledzi uchwały i enuncjacje P. P. S. i N. P. R. dla tego oczywistą jest rzeczą, że te stronnictwa chyba żartują mówiąc o zrównoważeniu budżetu, o oszczędnościach w wydatkach państwowych, o dostosowaniu naszych rozchodów do możliwości dochodowych. Preliminarz budżetowy na r. 1926 przedłożony przez rząd wykazuje niedobór 200 miljonów, a jak informowałem się u jednego z najbardziej ze stanem skarbu obeznanych parlamentarzystów niedobór ten dojdzie faktycznie do 300 miljonów złotych. Pokrycie tak dużego niedoboru nie da się osiągnąć powiększeniem dochodów, bo ludność zbyt jest przeciążona podatkami, by jeszcze więcej mogła świadczyć na rzecz państwa a raczej przypuszczać trzeba, że nawet preliminowane dochody państwowe — szczególnie w dziale podatków i opłat skarbowych mogą zawieść. W tej sytuacji jedynie tylko najdalej idące oszczędności w wydatkach mogą umożliwić pokrycie deficytu. Ale jak powiedziałem niektóre stronnictwa uniemożliwiają przeprowadzenie redukcji wydatków. Godzą się na redukcję, ale w resortach, w których mniej ich partje są zainteresowane. Gdyby to w ten sposób wszystkie stronnictwa pojmowały zagadnienie oszczędności toć oczywistą jest rzeczą, że obracalibyśmy się we frazesach, a rzeczywistość przyniosłaby dalszy spadek złotego i okres nieuchronnej inflacji z jej wszystkiemi następstwami, którcśmy już raz przeżywali. Do takiego stanu nie może dopuścić minister skarbu. A ponieważ p. Zdziechowski nie umie znaleść właściwej drogi, by przekonać sabotujące stronnictwa, że przedewszystkiem należy ratować Polskę, że trzeba zerwać z hasłem stronnictw niektórych: „ibi patria, ubi partia" (tem ojczyzna, gdzie stronnictwo) przeto nic dziwnego, że pojawiają się pogłoski o jego dymisji. Jak niektórzy twierdzą podobno nawet Związek ludowo-narodowy, którego członkiem jest p. minister skarbu, nie we wszystkiem jest zadowolony ze swego protegowanego, którego wbrew opinji niektórych stronnictw koalicyjnych, wysunął na stanowisko ministra skarbu. Jeśli by taka była opinja miarodajnych czynników ze Związku ludowo-narodowego, to zmiana na stanowisku ministra skarbu byłaby aktualną. Nawiasem powiedziawszy nie ma narodowa demokracja szczęścia do swoich ministrów, czy to chodzi o ministrów skarbu, czy też o ministrów spraw zagranicznych. P. p. Wład. Grabski (który swego czasu należał do N. D.), Kucharski, Seyda, Zamojski nie okazali na stanowiskach tej tężyzny i tych kwalifikacji, jakie im przypisywała opinja nie tylko ich stronnictwa.

Wszelkie domysły na temat ewentualnego następstwa po p. Zdziechowskim byłyby nie na czasie wobec tego, że dotychczas o zmianie takiej nic nie słychać. Aktualną jedynie jest sprawa następstwa po p. Raczkiewiczu, bo na ten temat rozpoczęto już nieobowiązujące rozmowy.

Zabrzeski.

Kto zostanie ministrem spraw wewn.? P. Skulski ma wielkie szanse.

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) Przesilenie na stanowisku ministra spr. wewn. trwa w całej pełni. Według obiegających pogłosek duże szanse ma kandydatura p. Leopolda Skulskiego, b. premjera.

(Nasz korespondent sejmowy podaje coprawda, że największe szanse ma prez. klubu parlamentarnego Ch. D. pos. J. Chąciński. — Red.)

1500 policjantów będzie zwolnionych ze służby.

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło zwolnić z dniem 31 marca 1500 funkcjonarjuszy policji państwowej, w tem 180 oficerów i 927 szeregowców. Na województwo poznańskie przypada osób 70, na woj. pomorskie 47.

Aresztowanie komunisty

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) Funkcjonarjusze policji politycznej aresztowali jednego z najbardziej niebezpiecznych agitatorów komunistycznych w Polsce, Stefana Malinowskiego. M. delegowany był do roboty antypaństwowej na Kresach Wschodnich.

Posłowie oblani gnojówką.

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) 6 posłów stronnictwa chłopskiego, którzy przybyli do Bielska, aby wygłosić sprawozdanie z podróży Bryla do Rosji, pobił dotkliwie tłum i oblał ich gnojówką. Najwięcej ucierpiał pos. Waleron. Niefortunni parlamentarzyści pod osłoną nocy udali się na dworzec i umknęli najbliższym pociągiem.

Obrady Wyzwolenia.

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) Kongres stronnictwa ludowego Wyzwolenia przyjął rezolucje, domagające się wyboru Prezydenta Rzplitej przez głosowanie ludowe, zniesienie Senatu, sprawdzenie związku list wyborczych i częściowe skasowanie listy państwowej.

Postanowiono w dalszym ciągu prowadzić opozycję przeciw rządowi koalicyjnemu. W dziedzinie samorządu domagano się, zniesienia przywileju starostów przewodniczenia w wydziałach powiatowych i zniesienia pewnych instytucyj autonomicznych. Ostro napiętnowano politykę oświatową ministra oświaty Grabskiego. W końcu potępiano posłów, którzy wystąpili z Wyzwolenia.

Wspólnik p. Głąbińskiego przed sądem.

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) Przed sądem wojskowym rozpoczął się dziś proces przeciwko komandorowi Franciszkowi Sokołowskiemu, oskarżonemu o zawarcie umowy z Józefem Głąbińskim na dostawę dla wojska maszyn do wyrobu amunicji bez uprzedniego zbadania stanu majątkowego oferenta oraz zabezpieczenia zaliczki w sumie 126.000 zł. Sokołowskiemu zarzuca się dalej, że zabezpieczył on należności skarbowe dopiero na 4 miejscu po wierzycielach prywatnych i nie zażądał od Głąbińskiego weksli in blanco w wysokości 10% sumy.

Członkowie Volksbundu ofiarują 300 000 zł na obronę w procesie.

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.) Oskarżony o propagandę antypaństwową i udział w akcji na szkodę Polski, członkowie Volksbundu zwrócili się do polskich adwokatów z prośbą o obronę przed sądem. Mec. Bajowi i dr. Dąbrowskiemu proponowano po 100 000 zł. Obecnie zwrócili się oni podobno do adwokata Libermanna proponując mu 300 000 złotych.

Śmierć wybitnego prawnika.

Lwów, 22. 3. (PAT) 21 marca r. b. zmarł tu senjor prawnictwa polskiego, honorowy profesor uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, wiceprezydent komisji kodyfikacyjnej Rzplitej Polskiej, i wieloletni redaktor „Przeglądu Prawa i Administracji“ prof. Ernest Till.

W proletarjackiem państwie. Więzienia przepełnione.

Z Kiszyniowa komunikują, iż liczba aresztowanych od połowy stycznia do lutego **przekroczyła już cyfrę trzech tysięcy osób.**

W Butyrkach (w Moskwie) oczekuje sądu tylko 450 osób z pośród duchowieństwa.

W Odessie w najbliższych dniach stanie przed sądem woj. 50 ofic., taka sama liczba stanie przed sądem w Nikołajewie.

Bardzo poważna ilość oficerów, którzy licząc na amnestję, wrócili do Rosji, zesłano już na Syberję i na wyspy Sołowieckie.

W dalszym ciągu więc Czerezwyczajka pracuje wydajnie.

Minister Piechocki w obronie niezawisłości trybunałów.

Posiedzenie Sejmu.

Sochacki zamiast Łańcuckiego. — Poseł nie jest zobowiązany zdradzać swych informatorów. — O jednolity ustrój w sądownictwie. — Sędziowie powinni stronić od polityki. — Minister Piechocki w obronie niezawisłości trybunałów. — Dyskusja nad więziennictwem polskiem. — Niedomagania, które trzeba usunąć. — Łukomski i Kajdan niesumienni urzędnicy policji lwowskiej. — Skasowanie więzienia świętokrzyskiego.

Warszawa, 22. 3. (PAT). Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu złożył ślubowanie poselskie poseł Sochacki (kom.), który wszedł na miejsce posła Łańcuckiego. Marszałek następnie doniósł, że prokurator sądu wojskowego w Przemyślu zwrócił się do niego z listem, w którym zeznaje, że jeden z posłów przytoczył w interpelacji treść tajnego aktu wojskowego sądu okręgowego. Ponieważ akt ten mógł dojść do wiadomości publicznej tylko wskutek nadużycia służbowego, prokurator nakazał dochodzenie i zażądał przesłuchania posła. Poseł jednak odmówił wskazania osoby, od której uzyskał szczegóły, uważając żądanie przesłuchania za naruszenie nietykalności poselskiej, prokurator więc prosi o poinformowanie, jak Sejm interpretuje art. 21 Konstytucji, który mówi o nietykalności poselskiej. Poseł ów, zapytany przez marszałka potwierdził, że uznaje to za naruszenie nietykalności, a domaganie się przysięgi uważa za ubliżenie dla posła. Sprawę powyższą przesłano do komisji regulaminowej.

Przystąpiono do projektu ustawy o pragmatyce sędziów i prokuratorów. Sprawozdanie w imieniu komisji przedłożył pos. Chełmoński (ZLN.), który m. i. podkreślił, że ustawa ma na celu wprowadzenie jednolitego ustroju w naszem sądownictwie i jest w wykonaniu przepisów Konstytucji, gwarantującej niezależność sędziów i niezawisłość sądu. Sprawozdawca dłużej zatrzymał się na postanowieniu ustawy, normującej kwestję udziału sędziów w życiu politycznem. Komisja zmieniła projekt rządowy, który przewidywał zakaz udziału sędziów w życiu politycznem i zadowoliła się przyjęciem postanowienia głoszącego, że sędzia powinien unikać takich wystąpień o charakterze politycznym, któreby mogły osłabić zaufanie do jego bezstronności.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos minister sprawiedliwości Piechocki, który podkreślił, że projekt obecny na pierwsze miejsce wysuwa niezawisłość sędziowską. Wprawdzie i sędzia jest człowiekiem i może błądzić — oświadczył minister — ale musimy mieć na względzie to, że ofiara sędziów niezawisłych w razie omyłki staje się jednostka, natomiast ofiarą wyroku sędziów zawisłych stałoby się całe społeczeństwo. Omówiwszy zmiany, jakie rząd ma zamiar zaproponować do projektu komisji, minister odpiera zarzuty pomawiające sędziów o niesprawiedliwe sądzenie, przyczem stwierdza, że zarzuty te były zupełnie gołosłowne. Przez cały czas istnienia naszego sądownictwa nie pojawiły się bowiem żadne fakty, któreby chociaż w przybliżeniu uprawniały kogokolwiek do takich ogólnikowych zarzutów przeciwko naszemu społeczeństwu. W dalszej dyskusji zabierali głos pos. Sommerstein (koło żyd.), pos. Matakiewicz (kat. lud.) i pos. Sanojca (Wyzw.)

Pos. Sommerstein stanął w obronie poprzedniego przepisu regulującego kwestję udziału sędziów w życiu politycznem, jako bardziej zdaniem jego, gwarantującego niezależność sędziego od partji. W przeciwieństwie do niego pos. Matakiewicz stanął na stanowisku, że przepis, zabraniający sądziemu należenie do partji politycznej i branie udziału w życiu politycznem, byłby drakoński i uniemożliwiający uzyskanie mandatu poselskiego. Dalszą dyskusję odroczono.

Następnie sprawozdawca w imieniu specjalnej komisji, wyłonionej przez Sejm dla zbadania stosunków w więziennictwie, pos. Thugutt składał sprawozdanie. Komisja, w skład której wchodzili przedstawiciele niemal wszystkich stronnictw i wszystkich narodowości, zamieszkujących Polskę, dokonała 19 wyjazdów i odbyła tyleż posiedzeń. Wynikiem jej pracy jest cały szereg wniosków, ujętych w formie rezolucji i zmierzających do usunięcia zauważonych usterek i nadużyć. Na ogół — oświadczył pos. Thugutt — trzeba stwierdzić, że w więziennictwie polskiem niema systemu bicia i brutalnego obchodzenia się z więźniami. Wśród zgłoszonych rezolucji i wniosków są rezolucje, wzywające rząd do zlikwidowania więzienia świętokrzyskiego, do zniesienia projektu ustawy, regulującego kwestję przedterminowego zwalniania więźniów i zaliczania aresztu prewencyjnego do ustawowego uwzględniania praw więźniów politycznych, do przestrzegania, aby okólniki i zarządzenia, zabraniające bicia więźniów w aresztach policyjnych i śledczych, były ściśle wykonywane, wreszcie do wszczęcia dochodzenia przeciwko komisarzom policji we Lwowie Kajdanowi i Łabiakowi za bicie więźniów i usunięcie komendanta policji we Lwowie Łukomskiego. W dyskusji pos. Jaremicz (kl. biał.), który bronił swego wniosku w sprawie aresztów policyjnych, domagał się stwierdzenia, że w urzędach policyjnych panuje system bicia, celem wymuszenia zeznań i katowania oraz znęcania się. Na tem dalszą dyskusję odroczono.

Wyjazd Ramcka do Berlina.

Wiedeń, 22. 3. (PAT) Komisarz austrjacki dr. Rameck odjeżdża w piątek do Berlina, gdzie pozostanie do poniedziałku, stamtąd zaś uda się do Pragi.

Biskup Zadrawec emigruje do Afryki.

Budapeszt, 22. 3. (Tel. wł.) Biskup polny Zadrawec, przeciw któremu zastanowiono śledztwo o współudział w fałszerstwie 1000-frankówek — oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że się usuwa zupełnie z życia publicznego i że zrezygnuje z godności biskupiej. Zamierza udać się do Afryki jako mnich i wstąpić do misji w Afryce.

Ile Francja winna Ameryce?

Paryż, 22. 3. (PAT) „New York Herald“ donosi z Waszyngtonu, że rokowania między Francją a St. Zjedn. w sprawie konsolidacji długów będą niebawem ukończone. Dług Francji wobec Ameryki ustalony został na sumę 6 200 000 000 dolarów.

Borba na pograniczu Włoch i Jugosławji.

Wiedeń, 22. 3. (PAT). „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Lublany, że w nocy z piątku na sobotę przyszło do krwawych zajść między strażą celną włoską a jugosłowiańską na granicy włosko jugosłowiańskiej w pobliżu Rakek. Według relacji jugosłowiańskich, włoscy strażnicy przekroczyli granicę i skierowali się do restauracji, położonej na terytorjum jugosłowiańskiem. Strażnicy jugosłowiańscy ostrzegli Włochów, że znajdują się na terenie jugosłowiańskim i wezwali do cofnięcia się poza granicę. Wywiązała się sprzeczka, w ciągu której Włosi dali ognia na co Jugosłowianie odpowiedzieli również ogniem. W wyniku strzelaniny jeden urzędnik celny i jeden Włoch zostali ciężko ranni. Poseł jugosłowiański w Rzymie otrzymał polecenie przedstawienia sprawy rządowi włoskiemu i żądania zadośćuczynienia.

Mają dosyć dyktatury!

Belgrad, 22. marca. Wygnany gen. Plastiras oświadczył przedstawicielom prasy, że wyjeżdża do Paryża celem spotkania się z Venizelosem i omówienia obecnego położenia w Grecji. Prasa przypuszcza, że na konferencji tej bedzie omawiana sprawa ewent. przywrócenia monarchji w Grecji, wobec tego, że dyktatura gen. Pangalosa staje się nie do zniesienia.

O dyplomacji.

Wstępujemy w okres wytężonej współpracy dyplomacji polskiej w polityce międzynarodowej. Inteligentny czytelnik polski pragnąłby dowiedzieć się w takiej chwili o roli dyplomatów polskich i o stanowisku dawnej Rzeczypospolitej wśród narodów europejskich. Kiedy wojsko polskie broniło granic Polski przed nawałą bolszewicką, powstały zarysy dziejów wojskowości polskiej Kukiela i Huperta. Dziś nadeszła pora napisania zarysu dziejów dyplomacji polskiej.

Przy tej sposobności należy przypomnieć nawoływania historyków polskich (Nauka polska, tom II. str. 220), aby nareszcie przystąpiono do wydania Traktatów Międzynarodowych Rzeczypospolitej. Już w 1919 r. prof. Konopczyński obowiązek ten nakładał Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Tyle lat minęło od owego czasu, a dotąd nic nie słychać o przygotowaniu materjału do takiej publikacji.

Obecnie byłaby również pora na opublikowanie relacyj dyplomatycznych posłów zagranicznych, brandenburskich, austrjackich, konfidentów szwedzkich, posła hiszpańskiego Mendozy, oraz korespondentów zagranicznych rodów magnackich. (Barwiński w Nauce Polskiej. II.). Wspomniany uczony żalił się w 1919 roku, że Akademja Krakowska i Lwowskie Tow. Naukowe pomijają niemal zupełnie wydawnictwo dzieł politycznych. Poprawy nie można stwierdzić. Np. Ossolineum wydało bogato obszerny tom „O Literaturze Mieszczańskiej“, ale żadnego dzieła podobnego o pisarzach politycznych. Wogóle przeważa beletrystyka: czyli literatura piękna. Taki stan rzeczy jest niedopuszczalny. Brak publikacyj politycznych utrudnia wytworzenie kultury politycznej w kraju.

Do niedawna dyplomacja nie liczyła się wogóle z tzw. szeroką opinją. Obecnie jednak w akcji dyplomatycznej bierze udział cały naród, podobnie jak w wojnie. Niepowrotne to czasy, kiedy wojowało się przy pomocy najemnych wojsk, nieraz obcych. W dyplomacji posługiwały się rzady dłużej najemnymi specjalistami, tak, że nawet w ubiegłym wieku dyplomatami pruskimi byli rodowici Włosi i Francuzi. Rosja carska, aż do upadku swego, miała Niemców w dyplomacji, a nawet Bismarck otrzymał ofertę od cara, aby z pruskiej służby przyszedł do rosyjskiej.

Bimarck jest właściwie pierwszym dyplomatą narodowym pruskim, a jego pamiętniki zawierają wiele cennych uwag o dyplomacji.

Wedle opinji niemieckiego barona Mackay'a (Die moderne Diplomatie 1915) literatura o dyplomacji jest bardzo uboga, tak, że w największych bibljotekach spis dzieł o dyplomacji nie obejmuje więcej ponad kilka tuzinów książek. Tem więcej możemy być dumni, że do najstarszych dzieł o dyplomacji należy książka Polaka (**Krzysztof Warszewicki:** De legato legationeque liber. Kraków 1595 r.), której 2 dalsze wydania, krótko po pierwszem ukazały się w Niemczech (Rostock 1597, Lübeck 1604, a 4-te w Gdańsku 1646). Warszewicki posłował do Francji i Szwecji, brał udział w pertraktacjach pokojowych z Rosją, studjował we Francji, Niemczech i we Włoszech. Jako chłopiec dostał się na dwór późniejszego cesarza Ferdynanda, u którego był paziem, świadkiem koronacji króla francuskiego w Reims, oraz ślubu hiszpańskiego króla Filipa II z Marją angielską w Londynie.

Praca Warszewickiego świadczy o tem, że szeroka opinja w Polsce interesowała się już wtenczas polityką zagraniczną. Właściwie w Polsce jedynie wykonywano już wówczas kontrolę parlamentarną nad dyplomacją. Szlachta polska była przeciwna tajnej dyplomacji, podobnie jak dziś narody demokratyczne Zachodu. Stąd sprawozdania z poselstw zagranicznych wielkie budziły zainteresowanie w narodzie, jak to świadczą liczne publikacje, dziś trudno dostępne, bo po czasopismach naukowych rozrzucone.

Z 16-go wieku mamy opisy podróży nawet do Indyj i Chin oraz Persji. Należałoby to wszystko dziś uprzystępnić w tanich wydawnictwach, zamiast, jak wydawnictwo „Rój“ reklamować korsarskie wyprawy niemieckie na morzu, z czasu wojny światowej.

Jeśli dziś w dyplomacji polskiej przeważają hrabiowie, podobnie jak w dawnej Austrji i w Niemczech, to w dawnych czasach, zwłaszcza w wieku 16-tym, przeważali mieszczanie. Ludwik XI wysłał nawet swego golibrodę do Holandji, aby mieszczan gandawskich podburzył przeciw Hiszpanom. Posłem hiszpańskim w Anglji na dworze Henryki VII był Rodrigo Gondesalvi de Puebla, doktor obojga praw, burmistrz z Andaluzji. Mieszkał on kątem u jakiegoś mularza londyńskiego, siadał do stołu razem z czeladnikami oraz dziewczętami z ulicy, które mularz wspomniany także stołował. Ten szczegół daje wyobrażenie o tem, że w 16-tym wieku dyplomatów bynajmniej nie uważano za śmietankę narodów. Nie tworzyli oni kasty wyodrębnionej, międzynarodowej, jak w 19-tym i 20-tym wieku. Nie można chwalić stosunków, jakie panowały w początkach rozwoju dyplomacji, t. j. w 16 tym wieku, ale także dzisiejsze wyodrębnienie dyplomatów nie jest ideałem i wobec coraz większej kontroli parlamentów nad dyplomacją zapewne długo się nie utrzyma.

Apolonjusz Basiński.

M. Łempicki.

Polscy badacze Azji.

I.

(Kulturalna misja Polaków w Azji. — Polscy Franciszkanie w Mongolji w wieku XIII; Polacy na Syberji w wieku XVII; jeńcy wojenni i ich kolonizatorska działalność. — Polak—patronem Syberji. — Konfederaci Barscy i żołnierze Kościuszkowscy; pozostawione przez nich opisy Syberji.)

Leży przede mną duży tom, zatytułówany: **„Komandory“**, studjum geograficzno-przyrodnicze Józefa Morozewicza, wydanie Kasy Imienia Mianowskiego; Warszawa 1925 r. Jest to naukowy opis dwóch wysp: „Beringa“ i „Miedzianej“, noszących wspólną nazwę „Wysp Komandorskich“, leżących na morzu Beringa, między Kamczatką azjatycką a Alaską amerykańską. Zakątek to ziemi daleki i mało dostępny; dotarł jednak do niego polski uczony, p. Józef Morozewicz, profesor Uniwersytetu Krakowskiego i obecnie dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, poprzednio zaś członek Komitetu Geologicznego w Petersburgu. W tym charakterze odbył on w r. 1903 podróż na Wyspy Komandorskie, przebył tam całe lato i wynikiem przeprowadzonych wszechstronnych badań przyrodniczych jest obecnie wydana książka, stojąca tak pod względem wewnętrznej treści, jak i zewnętrznej szaty, na wysokości najlepszych tego rodzaju publikacyj zagranicznych.

Studjum p. Morozewicza przedstawia dużą wartość naukową, o czem będzie dalej mowa i niewątpliwie zwróci na siebie uwagę świata uczonego; pozatem jednak musi w umyśle każdego Polaka wywołać wspomnienia, sięgające w daleką przeszłość o całym szeregu rodaków, którzy, wolnie i poniewolnie, przerzuceni z ojczyzny w dalekie kraje północno-wschodniej Azji, poznawali je i badali, byli tam przodującymi pionierami cywilizacji i jednocześnie szerzyli sławę imienia polskiego. Niejeden z nich pozostawił po sobie, wśród miejscowej ludności, trwałą i wdzięczną pamięć, która z biegiem czasu, przeobrażała się w istną legendę, a wszyscy zbiorowo, każdy w mniejszym lub większym stopniu, spełniali na wielkich obszarach północnej Azji. zwanych Syberją, poważną misję kulturalną, której Syberja zawdzięcza swój rozwój ekonomiczny i społeczny. Z licznego szeregu Polaków—badaczy Azji, zatrzymamy się pokrótce tylko na tych, których działalność, zakrojona na szerszą skalę, należy już do historji, nie zapominając przytem, że obok nich są jeszcze tysiące mniej znanych lub nawet zupełnie nieznanych, którzy życiem swem i pracą na dalekim Wschodzie, godnie reprezentowali żywioł polski i tem samem, chociaż na obczyźnie, dobrze się Polsce zasłużyli.

* * *

Pierwszymi Polakami, którzy zwiedzili Azję, byli posłowie papieża Inocentego IV, wysłani przez niego w r. 1246 do Kara-Korum, rezydencji mongolskiego hana Gażuka, w okolicy jeziora Bajkalskiego, celem powstrzymania Mongołów od dalszych napadów na Europę i ewentualnie skłonienia ich do przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Posłami tymi byli **franciszkanie polscy: Jan de Plano Carpino i Benedykt Polonus;** bawili oni w Azji dwa lata i skrzętnie spisywali wszystko, co uderzało ich uwagę a dotyczyło się zwyczajów i obyczajów, religji, życia domowego i państwowego Mongołów. Relacja ich, przechowująca się w rękopisie w bibljotece watykańskiej, jest pierwszym opisem bogatego państwa wielkiego hana; w parę wieków później czytał ją Kolumb i pod jej wrażeniem, szukając drogi do tego państwa, odkrył Amerykę. O dalszych losach obu zakonników, są pewne wskazówki, że, jako misjonarjusze, wrócili do Azji i tam ponieśli śmierć męczeńską; zaliczeni też zostali przez Kościół w poczet błogosławionych.

Po tej pierwszej wizycie Polaków w Azji, następuje kilkuwiekowa przerwa (oprócz jeńców, zapędzonych w jasyr przez Mongołów), ale od XVII wieku zaczyna się już stała, trwająca do ostatnich czasów, przymusowa wędrówka Polaków do północnej Azji, mianowicie na Syberję. Najprzód są to jeńcy, wzięci do niewoli podczas wojen moskiewskich, później—zesłańcy polityczni, wreszcie ostatnio, emigranci, szukający tam zarobku; rozrzuceni po dzikich obszarach północnej Azji, tajgach lesistych i błotnistych tundrach, dają oni przykład mocy polskiego ducha; nie padają, przygnębieni ogromem swej niedoli, nie giną w morzu obcem, ale wspólnemi siłami, wzajemnie się wspierając, tworzą oni wyspy polskie, prawdziwe oazy cywilizacyjne, które stają się dla miejscowej ludności wzorem do naśladowania; uczą tubylców rolnictwa, rzemiosł, niosą im oświatę i moralność, łagodzą ich obyczaje, stają się ich prawdziwymi dobroczyńcami. Niektórzy z wygnańców badają nieznane kraje, odkrywają nowe obszary, nowe bogactwa przyrodzone, dają ich naukowe opisy i zapoczątkowują ich przemysłową eksploatację: **Życie Polaków na Syberji jest chlubną kartą historji polskiej.**

Pierwszą większą falę Polaków wyrzucają na Sybir w wieku XVII wojny moskiewskie za panowania Zygmunta III i walki Samozwańców, w których Polacy brali żywy udział. Są to jeńcy wojenni, ludzie rycerskiego autoramentu, skłonni do awanturniczych imprez. O jednym z nich wspominają Kroniki Sybirskie i osobna łacińska broszura z r. 1681; szlachcic polski **Nicefor Czernichowski,** pierwowzór Beniowskiego, znalazł się w r. 1665 na wygnaniu w Jenisiejsku; po krwawym zatargu z miejscową władzą, zakończonym zabójstwem „wojewody“, dobiera on sobie drużynę towarzyszy pancernych, zapewne również Polaków i, aby uniknąć kary, puszcza się z nimi w wyprawę na Wschód; pierwszy z Europejczyków dociera do brzegów Amura i zakłada tu w Mandżurji osadę, której nadaje nazwę: „Jaksa“ (obecnie jest tu wieś Ałbazin). W ciągu kilkunastu lat swych rządów, doprowadza osadę do kwitnącego stanu, jest sam panem samowładnym, ale sprawiedliwym; organizuje swe niezależne państewko, zbiera haracz z tubylców, nawiązuje stosunki z Pekinem i rzecz godna uwagi, władze chińskie, w swej z Czernichowskim korespondencji, obok tekstu mandżurskiego, umieszczają tekst polski; ostatecznie, na schyłku życia, zmuszony był oddać swą osadę wojewodzie Nerczyńskiemu. W tymże XVII wieku przybywają na Sybir, między innymi, **Ignacy Kosarzewski,** mnich i żołnierz zarazem, człowiek awanturniczego animuszu, który odkrywa archipelag wysp Kurylskich, i szlachcic polski, jeniec wojenny, Jan Pawłucki, którego syn, **Dymitr Pawłucki,** odkrywa i zdobywa Kamczatkę. Do drugiej połowy XVII wieku odnosi się **„Djarjusz Adama Kamieńskiego Dłużnika“;** autor wzięty był do niewoli w r. 1657 i razem z 400 towarzyszami zapędzony na Amur; w swym djarjuszu, oprócz przejść osobistych, daje zajmujący opis Syberji (może najdawniejszy i jak się zdaje, zupełnie wiarogodny). Nieco późniejszym, bo odnoszącym się do początku XVIII w. jest **pamiętnik jeńca wojennego na Syberji Ludwika Bończy Siennickiego,** noszący tytuł „Dokument osobliwego miłosierdzia Boskiego“; autor podaje w nim wiele zajmujących rzeczy o Syberji, o ludach tej ziemi, ich obyczajach i t. d.

W początku XVIII wieku, z rozkazu Piotra Wielkiego, przybywa do Syberji, Polak **Inocenty Kulczycki,** uczeń i następnie profesor akademji kijowskiej, jest on wspólnie z drugim Polakiem, Pawłem Malinowskim, założycielem tu

Minister oświaty Grabski przegrał proces przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

Zaskarżyli go nauczyciele z powodu niższego, niż im się należało uposażenia.

Z Warszawy donoszą: Ustawa uposażeniowa z dnia 9-go października 1923 r. w art. 106 lit. d) ustanawia zasadę, że o grupie i szczeblu, decyduje ilość zaliczonych 3-ch leci, a więc ci wszyscy, którzy posiadali wszystkie lata zaliczonej pracy — mieli i mają prawo otrzymać odnośny szczebel w grupie VIII-mej.

Tymczasem Ministerstwo W. R. i O. P. wszystkim tym nauczycielom wymierzyło uposażenie o kilka szczebli niższe.

Było to założenie dotkliwie krzywdzące weteranów pracy wychowawczej.

Zarząd Główny Związku Polskich Naucz. Szkół Powsz. wystąpił w obronie pokrzywdzonego nauczycielstwa i zaskarżył decyzję Ministerstwa W. R. i O. P. do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w imieniu szeregu pokrzywdzonych,

Sprawa ze względów formalnych ciągnęła się dłuższy czas, aż wreszcie zakończona została w dniu 26 lutego 1926 r.

Skargę w imieniu p. Majera z Żółkwi, Biedronka ze Skawy, Świerczyńskiego z Krakowa, Olczyka z Sieradza i wielu innych — wnosili adwokaci: poseł dr. H. Lieberman i Tadeusz Tomaszewski.

Po kilkugodzinnej rozprawie, przemówieniach obrońców i przedstawiciela Ministerstwa Oświaty oraz długotrwałej naradzie Trybunału — zapadł wyrok, uchylający decyzję Ministerstwa W. R. i O. P. jako niezgodną z ustawą.

Czy ta kompromitacja rządu, gwałcącego ustawicznie sejmowe uchwały, była potrzebną? I jakie ona pociągnie za sobą konsekwencje, jeśli wszyscy pokrzywdzeni udadzą się na drogę sądową?

MACIEJ WIERZBIŃSKI 76

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

I nie omylił się. A raz z pola zbiegłego sołdata nie mogła okiełznać, powstrzymać żadna władza ni siła. Rozwiało się to wszystko. A Manthey z kilku żołnierzami, których udało mu się ująć w ryzy, pobiegł do dworu, do swych armat polowych. Atoli zaskoczyła go tam niespodzianka.

Zanim padł pierwszy strzał, Żabicki wyprawił chwackiego kaprala, żelaznym krzyżem w wielkiej wojnie odznaczonego, z kilku ochotnikami, by w czasie regularnej potyczki zakradli się przez ogród do dworu i napadli na obsługę dział. Prowadził ich zbiegły z Grentzschutzu Manthey'a kosznajder z pod Starogardu. I gdy szef szubińskiego oddziału zapuścił się do dworu, dawno już kapral miał armatki w swych rękach, a wraz z nimi kilku jeńców. Nie mogli oni jednak wyprowadzić już tych dział w bój.

Pobita i rozbita szarańcza instynktownie ciążyła na wieś, gdzie zgromadzono przed bitwą dwadzieścia najlepszych koni państwa Chłapowskich, mnogie bryczki i wozy. Przytrzymano wprawdzie i wzięto do niewoli dziesięciu Niemców, lecz nim strzelcy dopadli do swych wierzchowców, Grenzschutz salwował się już ucieczką. Udało mu się uwieść nieco żywności oraz innych przedmiotów ze dworu Pozostawili wszakże na polu kilku ze swych ciężko rannych i kilkanaście trupów.

Wróciwszy z płonnego pościgu Żabicki zsiadł z konia przed dworem i mówił do Nogaja, który na polu doskonale był obsługiwał kulomioty.

— Psia krew, że też nic nie wiedzieliśmy, że te huncwoty mają za wsią już jakby do ucieczki przygotowane konie i wozy!...

W tem nawiązał się Staś Prusinowski i, gdy obydwaj spojrzeli na siebie, odczuli, że strasznie się kochają. Przelało się uczucie i Sobiesław pełen uwielbienia dla tego bohaterskiego młodzieńca, oplótł go ramionami, przycisnął do piersi.

— Morowy chłop!... — wybełkotał i ze wzruszenia nie mógł wydobyć z siebie nic więcej.

Jęli całować się, ściskać, jak dwa warjaty.

— A nie chciał mnie pan zabrać z sobą!... — wytykał mu wniebowzięty Staś.

Łaska Boska, że kule niemieckie nie sprzątnęły tego młodego bohatera, który umiał już umierać zanim nauczył się żyć — myślał Sobiesław. A nie był od śmierci dalekim. Kula zdarła mu z głowy czapkę a druga ugodziła go w udo.

Gdy zawisł ramionami na szyi Sobiesława, tak czule jak niedawno jego siostra, krew sączyła się z bezbolesnej rany. Przeraził się tem Franek. Bo, gdyby — co Boże broń — szwaby miały ustrzelić panicza, stary w Chobielinie odebrałby mu Gniadą. Więc z wielką pieczołowitością zajął się rannym.

Sobiesław zaś poszedł na pobojowisko, po którem snuły się postacie kobiet i ludzi, dźwigających rannych. Pięciu Polaków, rozpostartych na ziemi, nie czekało pomocy i zamknęli oczy na zawsze, odeszli w lepsze światy drogą najpiękniejszą, krwią bohaterów zroszoną...

A życie płynęło dalej... Kilku towarzyszów poległych gawędziło wśród trupów swobodnie, ciągnęło z manierki, paliło papierosy. W pośród nich pan Dąbrowski, syt sławy. O jakie sto kroków od niego w pobliżu rowu, jego adlatus Wicek trzymał w górę jakiś ciemny przedmiot i wymachiwał nim niby chorągwią. Gdy p. Dąbrowski nie zauważył go, Wicek począł wołać, drzeć się w niebogłosy:

— Panie!... Panie! A wej kalosz! ka — losz!...

Na widok tej zguby swej amatorski żołnierz uznał, że wszystko jest w porządku.

V.

W Szubinie, podobnie jak w Rynarzewie i stu innych osiedlach na tej ziemi, postarano się o to, by charakter reprezentacyjny nadał mieścinie zbór ewangielicki. Wzniesiono go zatem w części miasta względnie nowoczesnej i najprzyjemniejszej dla oka, i to w stylu, jaki należałoby nazwać proprostu pyszałkowatym. Wpada on w oczy już przez swą czerwień krzyczącą a wydyma się w górę całem cielskiem, wynosi ponad skromne kamieniczki i przyziemne domki, zadziera nad nie głowę, przygniata je i całe miasteczko stopą teutońską, wpycha gwałtownie w prochy uległości, pognębia sromotnie. I, strzelając pod obłoki szpiczastą jak pickelhauba wieżycą, głosi zbór ten tak daleko, jak okiem sięgnąć, z rozpierającą go butą: otóż jestem tu, na ziemi — ja, Germanja!...

A kościół katolicki, patyną wieków omszały, siedzi skromny, niemal niepostrzeżony w narożniku rynku. Schował się cały za mury domków, wtulił w zacisze, gdzie zgiełk jarmarczny nie sięga, otoczył kręgiem drzew rozłożystych i zda się jakby z czasem był zapadł się trochę w ziemię i zadumał wśród wieńca grobów i kamieni cmentarnych. Otoczył się jeszcze murem, odgrodził od tego świata, którego wyrazem jest ów bogaty, w świetności i wielkości swej rozmiłowany pan i mocarz tam, nad miastem panujący. Jak polskość podeptana przywarł w zakątku do polskiej ziemi, czekał długie, długie lata i czekał...

Do muru, kościelną strefę obiegającego, przytuliła się bokiem plebanja stara. Oblicze swe zwróciła na rynek i z tego kąta wyziera na czworokąt, odwiecznemi bułwami wybrukowany, na którym najczęściej ukazuje się pies lub kura.

W tym czasie, gdy dziedzic z Chobielina z kalesonami syna zjawił się w kwaterze żnińskiej, córka jego zajeżdżała starą landarą wyładowaną szczelnie żywnością i płótnami przed to ciche probostwo. Za pojazdem toczyła się bryczka, również pełna koszyków i paczek. Wszystko to oraz samą siebie i towarzyszkę jej gospodynię udało się przewieźć rezolutnej pannie przez posterunki straży niemieckiej dzięki temu, iż zapewniała, że wiezie to w darze dla szpitala miejskiego, w którym spoczywało niemało żołnierzy Grenzschutzu. Zresztą słowo „żywność“ działało na tych obrońców kresów wschodnich zbyt rozprzęgająco, zwłaszcza gdy istnienie i jakość jej mogli stwierdzić własnemi zębami, aby mieli stawiać w tem przeszkodę eleganckiej pannie, powołującej się na znajomość pana landrata.

(Ciąg dalszy nastąpi)

pierwszej szkoły, zostaje następnie biskupem Irkuckim, a po śmierci zaliczony w poczet świętych grecko-rosyjskiego kościoła pod imieniem św. Inocentego, jest patronem Syberji.

Konfederacja Barska (druga połowa XVIII wieku) dała nowe zastępy wygnańców; według przybliżonego obliczenia było wywiezionych na Syberję około 6.000 konfederatów; cała zaś liczba wygnańców, do końca panowania Stanisława Augusta, wyniosła, według Mickiewicza, do 100.000 osób, bo, oprócz jeńców wojennych, rząd rosyjski przesiedlał na daleki Wschód całe t. zw. „okolice“ szlachty zagrodowej z Litwy i Białorusi. Miasto Tobolsk i pałac gubernatorski, w którym ostatni car był internowany, wybudowali przeważnie wygnańcy polscy; miasto Narym w Tobolskiej gub. powstało z osady, założonej przez kilku księży polskich i nazwanej przez nich: „Rzym“ (Rym — po rosyjsku). Jeden z konfederatów, **Karol Lubicz Chojecki**, któremu, po ośmiu latach niewoli, udało się uciec do Polski, pozostawił pamiętnik („Pamięć dzieł polskich“, wydany w Warszawie w 1789 r.) i daje w nim opis Syberji, jako kraju, posiadającego „wielką wszystkiego obfitość“. Znane powszechnie są awanturnicze dzieje konfederata **Maurycego Augusta Beniowskiego**; wzięty do niewoli i zesłany na Kamczatkę, ucieka z niej w r. 1771 razem z 56 towarzyszami, zawładnąwszy stojącym w porcie statkiem rosyjskim, odbywa podróż naokoło świata i w roku następnym przybija do Francji, przedstawia się u dworu Wersalskiego i z polecenia i z pomocą rządu francuskiego organizuje wyprawę na Madagaskar; zdobywa tę wyspę i ogłasza się jej królem; po dziesięciu latach panowania, ginie w r. 1786 w bitwie z wojskiem francuskiem, wysłanem dla jego zdetronizowania.

Po insurekcji Kościuszkowskiej wędrują na Sybir towarzysze broni Naczelnika. Jeden z nich, brygadjer **Józef Kopeć**, spędza dwa lata na Kamczatce, na brzegach Oceanu Spokojnego i w swym „Dzienniku podróży przez całą wzdłuż Azję“ daje opis zwiedzonych krajów i obyczajów miejscowej ludności (Kamczadałów). Drugi z tego samego czasu opis wszechstronny Syberji: klimatu, ludzi, urządzeń państwowych, bogactw przyrodzonych i t. d., pozostawił **ks. Cieciorski**, dominikanin wileński, zesłany w r. 1797 do ciężkich („katorżnych“) robót w kopalniach wschodniej Syberji. Wreszcie wspomnienia z pobytu w Syberji, malujące dodatnio charakter miejscowej ludności, pozostawił **ks. Józefat Ochocki**, bazyljanin owrucki, zesłany na Syberję w roku 1794.

Niemcy, którzy jak przed lat tysiącem król Hunnów Atylla w Eu-ropie tak teraz wy zostawcie w Chinach takie wspomnienie po sobie, aby przez tysiąc lat żaden Chińczyk nawet spojrzeć krzywo na Niemca nie śmiał!“.

W piętnaście lat później drogo zapłacił naród niemeicki za te obłąkane wykrzykniki swojego cesarza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dyletant na tronie.

(Ciąg dalszy). (7

Rządy swoje rozpoczął Wilhelm jako protektor robotników i ludu pracującego. Na jednej z pierwszych rad koronnych, które odbyły się pod jego przewodnictwem, debatowano nad sprawą strajku w okręgu przemysłowym nadreńskim. Wilhelm bardzo stanowczo domagał się, aby przemysłowcy i fabrykanci spełnili żądania strajkujących, powołując się na to, że jako cesarz ma obowiązek dbać o dobro swoich poddanych. Na to Bismarck zwrócił jego uwagę, że fabrykanci i pracodawcy mają zaszczyt być także jego poddanymi. Co był wart humanitaryzm Wilhelma wobec robotników, okazało się później, kiedy z okazji strajku tramwajarzy w Berlinie telegrafował on do generała dowodzącego okręgiem brandenburskim, że „spodziewa się, iż najmniej pięćset trupów zalegnie ulice Berlina!“... Życzeniu cezara wprawdzie nie stało się zadość, ale nie dał on za wygraną i ciągle marzył o tem, że kiedyś na czele swoich gwardyj sprawi rzeź wśród robotników, wybijając im raz na zawsze z głowy wszelkie „socjalistyczne brednie‘. Zapowiadał to w kilku mowach, zaprzysięgając rekrutów swych gwardyj. Raz nawet wystąpił z planem wybudowania w Potsdamie wysokiej wieży pancernej, któraby miała na celu obronę rezydencji cesarskiej przed napadem zbuntowanych robotników. Obok właściwego charakterowi Wilhelma okrucieństwa i brutalności we wszystkiem tem przejawiał się jeszcze chorobliwy strach przed ludem, całkowita niezdolność rozumienia jego pobudek i interesów i najgłębsza do niego nieufność.

Przywłaszczywszy sobie nieograniczoną władzę w myśl zasady, że voluntas regis suprema lex“ (wola króla najwyższem prawem) jak to ku najwyższemu zdumieniu całego świata wypisał w złotej księdze miasta Monachjum, Wilhelm dawał najszerszą folgę swoim obłąkanym pomysłom, swemu temperamentowi i rozigranym nerwom w dziedzinie polityki zagranicznej. Dzisiaj znaną jest już cała ogromna literatura jego listów do cara, telegramów do różnych suwerenów i zagranicznych ministrów, wreszcie nieporównanych uwag, które wypisywał swojem nerwowem, stojącem pismem na raportach dyplomatów niemieckich. Nietylko polityk i historyk, lecz jeszcze więcej psychjatra ma tu materjału zdumiewającego niezmierną ilość.

W listach do cara, które pisywał co miesiąc przez lat przeszło dwadzieścia — jedyna czynność, którą wykonywał systematycznie i wytrwale — mieści się nieprzebrane wręcz mnóstwo rzekomo chytrych pomysłów, dzikich sądów i poglądów, przewrotnych opinji i wierutnych głupstw. Wydane obecnie w kilkunastu tomach akta niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, upstrzone są marginesami, zapisanemi własnoręcznie przez Wilhelma. Są tam uwagi, zdania, charakterystyki ludzi i rzeczyd zumiewające niedojrzałością sądu, której dorównuje tylko pochopność, z jaką wyroki te były ferowane.

W listach do babki — królowej angielskiej i do wuja — króla Edwarda, którego nienawidzi z głębi swej chorej duszy, roi się od głupstw i karczemnych wręcz nietaktów i niegrzeczności. Dość powiedzieć, że w jednym z listów do Edwarda, Wilhelm II. nazywa ministrów angielskich „Umnitigated noodles“ co znaczy dosłownie — bezgraniczni idjoci... I pisze to w okresie, kiedy Anglja ubiega się o sojusz z Niemcami i kiedy sam Edward nad zawarciem tego sojuszu pracuje.

W sierpniu 1898 roku wystąpił car Mikołaj II. ze słynną swoją inicjatywą konferencji międzynarodowej dla utrwalenia pokoju i przeprowadzenia rozbrojenia. Wilhelm od początku wyłaził ze skóry, pomstując na ten idjotyczny pomysł i lżąc cara ostatniemi słowami w swoich uwagach marginesowych. Kiedy zaś przedłożono mu końcowy protokół konferencji w Haadze z powziętemi tam uchwałami, Wilhelm napisał na marginesie: „W mojej praktyce jak dotąd i nadal będę się zdawał i powoływał tylko na Boga i na mój ostry miecz... Und scheisse auf die ganzen Beschlüsse...“.

Już w r. 1895 podczas wojny japońsko-chińskiej Wilhelm dostał bzika azjatyckiego, zaczął mianowicie fantazjować o rychłem najeździe ludów azjatyckich na Europę i o tem, jak to on wtedy będzie bronił kultury i chrześcijaństwa przed żółtem niebezpieczeństwem. Podczas świąt Bożego Narodzenia wymalował nawet własnoręcznie obraz — kicz okropny, na którym przedstawił z jednej strony Buddę w postaci krwiożerczego potwora, otoczonego kłębami dymu i ognia, jak u stóp jego przewijają się niezliczone hufce azjatyckie, ciągnące na Europę, z drugiej zaś siebie i cara rosyjskiego w złocistych kirasach z ogromnymi mieczami w ręku, jak szykują się do obrony przed tymi hufcami. Pod tym kiczem wypisał własnoręcznie: „Narody Europy, strzeżcie swoich najświętszych dóbr!“ Obraz razem z odpowiednim listem przesłał Wilhelm carowi na gwiazdkę.

Ten bzik antyazjatycki spotęgował się do prawdziwego szału, kiedy to podczas powstania bokserskiego zamordowany został w Pekinie tamtejszy poseł niemiecki i kiedy państwa europejskie wysłały armje do Chin pod wodzą niemieckiego marszałka Walderseego. Żegnając odjeżdżający do Chin oddział piechoty marynarki w Kolonji, Wilhelm wygłosił swoją słynną mowę o Hunnach. „Pardonu nie dawajcie! Jeńców nie bierzcie! Kto w wasze ręce wpadnie, ten musi zginąć! I jak przed lat tysiącem król Hunnów Atylla w Eu-

Z KRAJU.

„Tomasz I., król Polski“. Z czeluści kosza w kancelarji sejmowej w Warszawie wydobyły dzienniki pismo nowego królewskiego warjata, podpisującego się po francusku „Thomas I, roi de Pologne“. W tym apelu do obywateli „król polski“ pisze: „Dziś widzę dwie kategorje ludzi: bogaczy i nędzarzy. Tu i ówdzie słyszę o zamiarach samobójczych z nędzy. Nie wolno rodzić nędzarzy. Za nędzę, za rodzenie jej, czynię odpowiedzialnymi was, inteligentów świeckich i duchownych. Nadprodukcja ludzi jest dziś zbyteczna!“

Syty głodnego nie rozumie! Na środowem posiedzeniu Rady Ministrów będzie rozważana sprawa uposażenia urzędników zredukowanego w pierwszym kwartale rb. dwukrotnie: o 5 punktów mnożnej i o 4 i pół — 6 proc. Jak słychać, większość ministrów wypowiedziała się przeciwko przywróceniu urzędnikom pełnych poborów. (A możeby tak zato podwyższyć dyety poselskie i pensje ministerjalne?)

Po Kaliszu i Włocławku — Żyrardów był widownią manifestacji bezrobotnych. Żyrardów był onegdaj terenem ogromnej demonstracji. Tłum robotników złożony z 28 000 osób udał się pod ratusz, żądając podwyższenia i regularnego wypłacania zasiłków. Burmistrz przyrzekł przedstawić postulaty odpowiednim czynnikom. Dzięki rozsądnym przemówieniom tłum rozszedł się spokojnie do domu.

Już drugie samobójstwo w szkole podchorążych. W Warszawie pozbawił się życia wystrzałem z karabinu 22-letni kadet II kom. szkoły podchorążych Tadeusz Wojtaszek, syn nauczyciela z Kielc. Był to jeden z najzdolniejszych uczniów. Zachowanie się jego w dniu krytycznym w niczem nie zdradzało zdenerwowania. Jest to już drugie samobójstwo w szkole podchorążych. Władze wojskowe wszczęły energiczne śledztwo w tej sprawie.

Stosunki w powiecie sochaczewskim. Pow. sochaczewski, na którym przez 9 miesięcy trwały walki, należy do najbardziej zrujnowanych. 3000 domów zniszczonych. Akcja zapomogowa prowadzoną była źle. Drzewo wydano nie nadające się do budowy. Ludność dotąd żyje w ziemiankach. Sejmik postanowił zabiegać o pożyczkę, któraby umożliwiła mu podjąć odbudowę z całą energję. Nadto postanowiono w samem mieście Sochaczewie odbudować hale i wznieść gmach szkoły powszechnej.

Lekkomyślność czy zła wola. Z Nowego Sącza nadeszła wiadomość, że przed kilku dniami odbywała się tam kadencja sądów przysięgłych. Jeden z sędziów przysięgłych niejaki Job, w czasie przerwy, namawiał świadków, aby zeznawali na korzyść oskarżonego. Gdy wiadomość ta doszła do prokuratora, sędziego przysięgłego Joba natychmiast aresztowano. Po zaaresztowaniu i badaniu przeszłości Joba okazało się, że był on już kilkakrotnie karany za kradzież i różne szantaże. Wiadomość ta brzmi nieprawdopodobnie. Czyżby lekkomyślność tamtejszych władz sądowych doszła aż do tego stopnia zaniedbania? Czyż nie należało przed wyznaczeniem J. na sędziego przysięgłego zbadać jego przeszłości?

Odrąbała mężowi głowę... Na przedmieściu Kowla zamieszkiwali małżonkowie Kirmińscy, między którymi często dochodziło do poważnych kłótni, a nawet i starć na tle nieporozumień domowych. Mąż niejednokrotnie odgrażał się żonie, że ją zamorduje. Stale pogarszający się stan domowego współżycia doprowadził ostatecznie do tragicznego zajścia, które miało miejsce przed paru dniami. Kiedy Kirmiński wrócił do domu, żona jego doczekawszy się chwili, gdy ten zasnął, odrąbała mu siekierą głowę, trupa wywlokła na pole, a poćwiartowawszy go na parę części, zakopała w ziemi. Znajomym oświadczyła, że mąż jej na dłuższy czas wyjechał z domu. Dręczona wyrzutami sumienia Kirmińska dobrowolnie zjawiła się w komendzie policji w Kowlu przyznając się do strasznej tej zbrodni. Morderstwo wywołało ogólne oburzenie. Sprawczynię aresztowano i osadzono w więzieniu.

Prokurator i b. marszałek szlachty przed sądem.

Z Warszawy donoszą: Mimo rozgłosu będących w toku i zapowiadanych na kwiecień i maj wielce sensacyjnych spraw na tle różnych nadużyć na szkodę skarbu Państwa Polskiego, jak: Huberta Lindego, dra płk. Zapłatyńskiego i Comp., i członków tajnego stowarzyszenia P. P. P. — sprawa, która, po ukończeniu długiego śledztwa, wpłynęła świeżo do 8 wydziału karnego sądu okręgowego, w istocie swej zaćmiewa swoją sensacyjnością wszystkie inne.

Jest to bowiem sprawa 45-letniego Piotra Truskowskiego, na wielce szczytnem i odpowiedzialnem stanowisku — prokuratora sądu okręgowego w Siedlcach, postawionego w stan oskarżenia i pociągniętego do odpowiedzalności karnej — z mocy umyślnego rozporządzenia ministra sprawiedliwości — z art. 440 kod. karn. — za fałszowanie weksli drogą fałszowania podpisów rzekomych współwystawców, — kolegów swoich prokuratorów i podprokuratorów, Zygmunta Skibniewskiego, Stanisława Turowicza, Henryka Kłopotowskiego i Aleksandra Chruścickiego.

Poza tem Truskowski na dwóch wekslach po 200 złotych każdy, podrobił podpisy rzekomego żyranta, Michała Jasińskiego, i weksle te zdyskontował w sposób podstępny w współdzielczym banku kupieckim w Siedlcach.

Z mocy orzeczenia sądu najwyższego sprawę tę, budzącą olbrzymią sensację w kołach sądowniczo-prawniczych, — przekazano, ze względówy taktycznych, sądowi okręgowemu warszawskiemu, gdzie sądzoną będzie już w początkach maja rb.

Truskowski z rozporządzenia ministra sprawiedliwości zwolniony został obecnie ze służby i osadzony w więzieniu śledczem na Dzielnej.

Obrony jego z urzędu podjął się adwokat Mieczysław Jarosz.

Oskarżony prokurator, który już w zaraniu dochodzenia przyznał się był do wszystkich fałszerstw, przybył do Polski w 1918 roku z Rosji, ratując się — jak mówił — ucieczką przed terrorem bolszewickim. Tu, dzięki usilnym staraniom i zabiegom objął stanowisko prokuratora.

Polacy w Ameryce.

O świeżo przybyłej do Brazylji inteligencji polskiej pisze „Lud“ kurytybski:

„Żal doprawdy bierze i zdejmuje nad inteligentami i to fachowcami, których znowu paru w ostatnich miesiącach zjechało z Polski do Parany. Kilku z nich to handlowcy na wielką skalę i z wielkich biur handlowych, a nasz handel tu, przynajmniej polski, w powijakach i prymitywny, a bezpośrednia łączność handlowa Polski z Brazylją również leży w dalekiej przyszłości. Biedakom nic nie pozostaje, jak tylko mozolna, ciężka i mało płatna praca subjektów i to jeszcze po dłuższym czasie z powodu nieznajomości języka. Szkoda tych ludzi na taką pracę nieodpowiednią ani dla ich sił, ani zdolności. Gdyby taki wysiłek ci nowi przybysze, jak wogóle handlowcy, włożyli w swoją pracę w Polsce, jak tu wkładać muszą w Paranie czy gdzieindziej w Ameryce, zaiste po niedługim czasie żydzi porzuciliby handel w Polsce i opuściliby nasz kraj. Lecz, czyż jest jaka potęga na świecie, któraby te przeróżowione nadzieje na Amerykę czy Brazylję tam w Polsce rozwiać zdołała? Przyjadą tu inteligenci nasi, to wzdychają do Argentyny, przyjechawszy tam, wzdychają do Ameryki Północnej i tak w kółku. Prosty robotnik lub rzemieślnik przebije się tu o wiele łatwiej, niż inteligent, choćby niewiadomo jak zdolny.

Tragiczna śmierć polskiego uczonego w Ameryce. Dr. Wende, lekarz i profesor dermatologji w uniwersytecie buffaloskim, dostał się pod koła tramwaju i poniósł śmierć.

Dr. Wende urodził się w roku 1867. Kształcił się w uniwersytecie buffaloskim, potem pensylwańskim, a wreszcie przebywał w uniwersytetach w Pradze, Wiedniu i Paryżu. Był on prezesem stowarzyszenia lekarzy w stanie New Jork i całego szeregu innych organizacyj, klubów i instytucyj krajowych, stanowych i miejskich. W czasie wojny był członkiem generalnego sztabu **chirurgów w Waszyngtonie.**

Słuszne żale inwalidów wojennych.

Stawiono nam do dyspozycji pismo, które rzuca bardzo interesujące światło na poczynania władz centralnych, zwłaszcza w dziedzinie wojskowej. Pismo to brzmi jak następujące:

„Władze wojskowe, chcąc widocznie tańszym kosztem zaopatrywać inwalidów wojennych, pozostałych po wojnie, w protezy i aparaty ortopedyczne, zorganizowały własne wytwórnie. Taką wytwórnię urządzono i w Poznaniu. Wytwornia poznańska została założona w roku 1920 i była do ostatniej chwili ulepszana tak, że stoi obecnie prawie że na odpowiedniej wyżynie. Produkcja zaś jej, o ile zdołaliśmy praktycznie doświadczyć, jest ze **wszystkich wytworni najdoskonalsza** i gdyby wytwornia była w posiadaniu odpowiedniego materjału, to dałaby inwalidom niewątpliwie to samo, co wytwornie zagraniczne — niemieckie.

Ministerstwo Spraw Wojskowych, szczególnie Departament Sanitarny, stanął jednak na zupełnie innem stanowisku, uznał bowiem, że wytwornia poznańska stoi na bardzo niskim poziomie technicznym i postanowił ją zlikwidować, a **zapotrzebowanie inwalidów tut. pokrywać we wytworni warszawskiej.**

Zakwalifikowanie wytworni poznańskiej, jako technicznie nisko stojącej, nastąpiło według wywodów Ministerstwa na podstawie zażaleń, lecz zdarzały się one początkowo, gdy wytwornia znajdowała się jeszcze w stadjum organizowania i dlatego, że inwalidzi tutejsi, a przedewszystkiem z armji niemieckiej, byli oczywiście przyzwyczajeni do protez najnowszego typu i dobrze wykonanych.

Inwalidzi tut. są świadomi, szczególnie ci, którzy produkcję wytworni warszawskiej znają, że ona nic lepszego od wytworni poznańskiej dać im nie może. Przeniesienie zaś wytworni poznańskiej do Warszawy narazi inwalidów tut. wprost na fatalne skutki — wszyscy amputowani **będą musieli jeździć do Warszawy**, narażać się na kilkudniowe niewygodne podróże, przeszkody w pracy itp., co może mieć dla nich, szczególnie tych, którzy mają posady, **przykre następstwa.**

Skarb Państwa będzie natomiast ponosił oprócz wydatków, jakie już pokrył na założenie wytworni, **kolosalne wydatki, zupełnie niepotrzebne**, tytułem kosztów podróży, dyet i zwrotów inwalidom za stracony czas.

W dalszej konsekwencji przeniesienia wytworni do Warszawy **zostałoby około 60 pracowników bez chleba**, w tem przeszło połowa inwalidów wojennych.

Taki sam los spotkać ma oddział krawiecki przy O. Z. Mund. w Poznaniu. **Oddział ten ma zostać przeniesiony do Krakowa**, ponieważ w Krakowie ma być tańsza produkcja. (!?) Prawda, że produkcja jako taka, w stosunku do sztuki, jest tańsza, natomiast co do wykonania jest ona droższa, albowiem jest znacznie gorzej wykonana. Jeżeli więc wykonanie tak solidne nie jest konieczne, to uważamy, że jest na to inna rada, jak przeniesienie całego warsztatu specjalnie urządzonego do Krakowa.

Dojście do skutku tej kombinacji pozbawi z góry 400 ludzi chleba, a w tem znowu około 150 inwalidów i wdów wojennych, temwięcej, że pracować są zmuszeni, bo z zaopatrzenia wyżyć nie mogą.

Niemniej palącą jest sprawa zaopatrzenia inwalidzkiego. Ustawa z dnia 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów itd. przewiduje dla inwalidów ciężko poszkodowanych specjalny dodatek — dodatek dla ciężko poszkodowanych. Artykuł 9 cyt. ustawy brzmi: „Inwalidzi wojenni, którzy utracili przynajmniej 45 proc. swej zdolności zarobkowej, otrzymują dodatek dla ciężko poszkodowanych, który reguluje się według następującej skali: skala patrz ustawa. Artykułu tego **nie wykonuje się.** Natomiast art. 26, który stanowi, że jeżeli miesięczny dochód dwukrotnie przewyższa rentę, jaką otrzymałby 100 proc. inwalida, zawiesza się prawo pobierania renty, a stopniowe obniżenie renty stosuje się z chwilą, kiedy dochód inwalidy równa się wysokości renty 100 proc. inwalidy, wykonują władze skarbowe.

Tak jak artykułu 9 władze skarbowe nie wykonują, tak skrupulatnie wykonują art. 26 pkt. f.

Takie jednostronne postępowanie władz państwowych wywołuje pomiędzy rzeszą inwalidów zrozumiałe oburzenie i niezadowolenie.

Powyższe pismo zainteresuje zapewne nietylko koła inwalidów, ale niemniej także tych obywateli, którzy śledzą ciekawe „oszczędności", dokonywane przez władze na szkodę b. dzielnicy pruskiej. Dostawa kawy dla wojska, którą odebrano solidnej firmie tutejszej, a wśród ciekawych okoliczności oddano pejsatym „kupcom" z Małopolski, należy także do tej dziedziny.

Wtorkowe wykłady religijne Ligi Katolickiej.

We wtorek, dnia 23 bm., o godz. 7½ wieczorem, wygłosi X. Prof. Kozal u Patzera, przy ul. Św. Trójcy, wykład na temat: **„Życie pozagrobowe".**

Należy się spodziewać, że aktualny ten temat ściągnie dużo słuchaczy.

Zarząd.



Redaktor przypomina...

Tylko do 25-go marca obowiązani są listowi przyjmować abonament. Kto zatem pragnie od 1-go znowu punktualnie odbierać „Dziennik Bydgoski", do którego się przyzwyczaił, niech nie zwleka z zapłatą!

Kosztowne zarządzenia w okresie pustek w skarbie.

Rząd na wszystkie strony ogląda się za oszczędnościami, bo budżet państwa wykazuje 200 miljonów niedoboru, a w pierwszych 2 miesiącach br. mieliśmy 40 miljonów deficytu. Nie liczą się z tem jednak widocznie władze wojskowe, które narażają skarb na wydatki, jakich przecież uniknąć można. Na temat ten czytamy w krakowskim „Głosie Narodu":

Najwyższe władze wojskowe zarządziły przeniesienie 21 pułku artylerji z Krakowa do Bielska śląskiego. Droga niedaleka, więc koszt transportu niewielki. Ale w Bielsku okazuje się brak prochowni dla artylerji, które w Krakowie mieszczą się w 6 fortach. Trzeba więc będzie w Bielsku poza miastem **kupić odpowiednie tereny i pobudować prochownie.** Wydatek na ten cel będzie bardzo poważny i wynosił co najmniej tyle, co zbudowanie nowych stajen dla całego pułku kawalerji. Chyba, że najwyższe władze wojskowe sobie wyobrażają, że pułk artylerji będzie w Bielsku, a prochownie jego pozostaną w Krakowie. Ale taka artylerja podobnaby była do żołnierza bez nogi i bez broni, stojącego w dodatku na samej granicy. Ale rozkaz przeniesienia pułku został już wydany.

By w Bielsku zrobić miejsce dla artylerji **przenosi się stamtąd stacjonujący tam 2 pułk szwoleżerów do Starogardu na Pomorzu.** To już droga dalsza, z Bielska na Pomorze i koszta transportu bardzo poważne. Ale rozkaz wydany i pułk szwoleżerów przygotowuje się do wyjazdu. W Starogardzie dotychczas stała **piechota, która otrzymała rozkaz przeniesienia się do Grudziądza.** Tymczasem okazuje się, że w Starogardzie nie ma stajni dla kawalerji i **trzeba będzie budować stajnie dla blisko 600 koni.** W pojęciu władz wojskowych jest to wydatek widocznie nie wielki.

Zdaniem naszem, stan finansowy państwa na ten wydatek obecnie nie pozwala.

Czy władze wojskowe, wydając rozkaz, nie wiedziały, że w Bielsku nie ma prochowni, a w Starogardzie stajni? Są to wszystko rzeczy niepojęte. W dodatku konie 2-go pułku szwoleżerów **chorują na piersiówkę**, jest to władzom wojskowym znane, lecz okoliczność ta nie wpływa bynajmniej na ich postanowienia. W okolicy Starogardu panuje zaraza koni i na jednym z okolicznych folwarków trzeba było zabić kilkadziesiąt koni, lecz i ta okoliczność w oczach władz wojskowych, jest bez znaczenia.

Nie chcemy tych faktów uogólniać, lecz w każdym razie świadczą one o tem, że w **wojsku robi się posunięcia bez gruntownego zastanowienia się i że nie bierze się wcale względu na ciężki stan finansowy państwa.** Gdyby powyższe wypadki w gospodarce wojskowej nie miały być odosobnione, to zrozumiałą jest rzeczą, że władze wojskowe wydają dziesiątki miljonów złotych, naszem zdaniem zupełnie niepotrzebnie.

Do powyższych uwag bratniego organu w Krakowie najzupełniej się przyłączamy. Obcina się głodowe płace urzędników i oficerów, a wydaje zarządzenia, które pochłaniają miljonowe sumy. Jak to pogodzić?

Tym co polegli.

(1914).

I poszli w kraj obcy, nieznany,
Po cudnej, kwiecistej szli łące,
Do stóp im kłoniły się łany
I grały im sierpy dzwoniące...

Na krańce nieznane gdzieś świata
Zastępy walecznej szły młodzi.
A z dali szmer lasu dolata,
I czoła spotniałe im chłodzi.

Już jesień ozłaca rozłogi,
Marnieje plon w polach bogaty,
Ponuro grom huczy gdzieś srogi
Za wzgórzem gdzieś grają armaty.

A kiedy całuny śniegowe
Świat puchem srebrzystym okryły,
Tych, którym tam przyszło dać głowę
Do wspólnej pokładli mogiły...

Zdzisław Sykutowski.

STANISŁAW BEŁZA.

Martyrologja rozbiorowa książki polskiej

i rola jej w narodowem odrodzeniu Śląska Górnego i polskiego Pomorza

(Przemówienie mecenasa Stanisława Bełzy w Ratuszu w Warszawie, podczas jubileuszowego obchodu pracy oświatowej w Piastowskiej ziemi i nad Bałtykiem.)

Martyrologja porozbiorowa nasza — bezpośrednie następstwo zbrodni rozbioru naszej Ojczyzny, — nie doczekała się dotąd wyczerpującego opisu.

Podczas gdy następstwa wielkich wojen i wielkich przewrotów społecznych, w literaturach cywilizowanego świata, odzwierciadlone zostały w najdrobniejszych szczegółach, wiekowe przeszło męczeństwo narodu naszego, — bezpośredni skutek wtrącenia do grobu Polski, nie doczekało się po dziś, odpowiadającej ogromowi i wadze przedmiotu, historji.

Kiedy więc dzieje następstw kataklizmów pierwszych, mamy przed naszemi oczami, w pełni perspektywy, kolorytu i rysunku, fragmenty, jedynie ukazują się naszemu wzrokowi, gdy ze wstrętem dla naszych katów, a zgrozą ścinającą wobec ich tyranji krew, myślą przeniesiemy się w owe czasy, których tragizm przechodzi wszystko, czego dotąd byliśmy świadkami, w ludzkich dziejach.

Kiedy się nad tem zastanawiam, i nie bez zdumienia zapytuję sam siebie, czemu należy to przypisać, staje mi na pamięci wspaniała i wstrząsająca scena siódma, z trzeciej części Mickiewiczowskich Dziadów.

W salonie warszawskim, kilku wielkich urzędników i literatów, kilka dam wielkiego tonu, jenerałów i sztab oficerów, siedzi przy herbacie, i rozmawia z sobą po francusku, a grono młodzieży przy drzwiach po polsku.

Rozmawiają o wypadkach dnia.

O tem co się działo wówczas na Litwie, o balu u Nowosilcowa, męczarniach, jakim poddawały śledcze moskiewskie władze narodowych działaczy naszych, wreszcie, o obojętniejących dla sprawy narodowej wyższych krajowych warstwach, a ogniu miłości Ojczyzny ożywiającym warstwy niższe.

I z ust jednego z aktorów tej wstrząsającej sceny, dochodzą uszów moich takie słowa:

„Teraz Polska żyje,
kwitnie w ziemi cieniach,
Jej dzieje na Sybirze,
w twierdzach i w więzieniach."

I w słowach tych, znajduję odpowiedź na moje zapytanie.

Kiedy po Kościuszowskiem powstaniu szatańskie siły wepchnęły nas do grobu, w pełnej świadomości dokonanego morderstwa, i w przekonaniu, że dopóki naród, którego państwowość unicestwiły, nie ulegnie rozkładowej ich sile, nie będą w stanie spożywać owocu zbrodni, — postanowiły zniszczyć nas doszczętnie, wessać w organizmy własne, by po nas nie pozostało nawet śladu.

Więc rozpoczęła się martyrologja, od czasów prześladowania chrześcijan światu całemu nieznana, na szerokiej przestrzeni od górnej Odry i Warty po wybrzeża **Dźwiny i Dniepru, a od Bałtyku do niebotycznych Tatr, ustawiono katownie, a w obawie, aby nie zaniedbały one spełnić jak należy swego posłannictwa, dla zabicia najrozleglejszego** całej Polski moskiewskiego zaboru, dodano do nich pod berłem carów kazamaty i kopalnie Syberji, wśród nietających śniegów i takich mrozów, że wedle mściwego wyrażenia Mikołaja I-go jest tak zimno, iż pod onego wpływem, skrzepnąć musi myśl, w głowach pragnących wyzwolenia wtrąconej do grobu ich Ojczyzny.

Pod wpływem zatem takich sił, dech w nas zamarł, Polska zeszła jak wielki poeta powiedział, z blasków dnia w podziemne cienie, i smutne dzieje swoje zaczęła kreślić, tam na dalekim Sybirze, i tu w kraju dokoła nas, w usianych gęsto na jej powierzchni więzieniach i twierdzach.

Tam też znajdują się niewyczerpane dotąd archiwa, nadludzkich naszych materjalnych i moralnych męczarń.

A ponieważ do archiwów tych, ukradkiem dpioero zajrzało dziejopisarskie oko, a w ich głębiach kryją się dotąd kopalnie, nieustępujące okropnościom Dantejskiemu piekłu, dopóki więc nie zostaną one zgłębione, żadne pióro ludzkie nie będzie w możności skreślić wyczerpująco tego, co było w dniach poniewierki naszej i niewoli, Hiobowym naszym udziałem.

A cóż dopiero tego wszystkiego, co przebolał zaklęty w polskiej książce nasz nieśmiertelny duch.

Bo katownia ciemięzców nie ograniczyła się na ciele naszym, hekatomba w straszne swe koło wciągnęła nasze dusze, wycisnęła i na nich srogie nad wyraz piętno.

O tem wszystkiem, walka okrutna i bezprzykładna w historji świata z **książką naszą, tem wcieleniem naszej myśli, nam mówi.**

Mówi, z każdego zakątka naszej ziemi, bo wszędzie, gdzie pulsowało życie **polskie, wyzwano ją na ostre, wszędzie** znęcano się nad nią bez miłosierdzia, wszędzie dziesiątki lat długich rozciągano ją na łożu Prokrusta.

Tam, gdze jak w moskiewskim zaborze, do ostatnich nieledwie lat krępowano ją srogą cenzurą, i tam gdzie pruski nauczyciel, to uosobienie szyderstwa z pedagogji, zohydzał ją wychowańcom polskich szkół.

A zwłaszcza też, w tych oddalonych od naszego narodowego środowiska dzielnicach, gdzie żyliśmy i dziś żyjemy w rozproszeniu, lub zmieszaniu z żywiołami etnograficznie nam obcymi, — na kresach wschodu i zachodu.

Tam siła odporna nasza była najsłabsza, tam postanowiono nas kulturalnie doszczętnie zgnieść.

I zabrano się do tej niegodziwej roboty, z piekielną zaiste sprawnością.

Siłą wyrywano polską książkę z rwących się do niej rąk, przemocą wtłaczano w nie obcą, urągającą piórem ciemięzców naszych bohaterskiej naszej przeszłości, karami nieludzkiemi dotykano (jak w b. zaborze pruskim), po szkołach tych, którzy ukradkiem zdobywszy ją, drżąc o swoją przyszłość, w najgłębszej tajemnicy dawali jej, w kołach koleżeńskich dalszy bieg.

Więc zamilkła na kresach książka nasza, ścigana jak zwierz dziki, ustąpiła miejsca tej, która plugawiła wszystko co nasze, i jedynie po świątyniach pańskich, dawała nieśmiało w dnie niedzielne znaki swojego istnienia, gdy z piersi zgromadzonego w nich ludu, wydobywała się wśród łez, błagalna do Stwórcy wszechświata pieśń:

„Święty Boże, Święty Mocny,
Święty i Nieśmiertelny —
Zmiłuj się nad nami!"

(Dokończenie nastąpi.)

Z PROWINCJI.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Z PRĄDÓW. W uzupełnieniu naszego sprawozdania z konstytucyjnego zebrania tow. Powstańców i Wojaków z ub. niedzieli dodajemy: na członków zapisało się 40 obywateli. Zarząd ukonstytuował się jak następuje: sołtys Pikosz prezes, Malina — zast., S. Matczak — sekretarz, Witkowski — skarbnik, Tański — komendant Ratajczak — zast., Dobrzeniecki — referent oświatowy.

Uchwalono, aby uroczystość narodową w dn. 3 maja towarzystwo obchodziło wspólnie z Ossową Górą i Łochowem.

KORONOWO. (Dobry brukarz potrzebny.) W tutejszem mieście liczącem 5000 mieszkańców niema brukarza — fachowca. Ponieważ do wykonania jest wiele prac, znalazłby dobry fachowiec, osiedlając się tutaj stałe zajęcie. Ewtl. informacyj udziela Magistrat.

NAKŁO. (Topielec w Noteci). Pod miastem policja rzeczna wydobyła zwłoki topielca z Noteci, nieznanego nazwiska, ponieważ żadnych dokumentów przy denacie nie znaleziono. Jest to mężczyzna pięćdziesięcioparoletni, ubrany skromnie.

— Dla p. Leitgeberowej.. Obywatelstwo m. Nakła śle tą drogą swoje współczucie dla p. Leitgeberowej z powodu jej nieszczęścia, jako dawniejszej obywatelce naszego miasta.

MROCZA. W ub. tygodniu nareszcie nastąpił wybór burmistrza dla naszego miasta. Rada miejska odbyła szereg posiedzeń związanych z kwestją wyboru, no i na ostatniem swem posiedzeniu absolutną większością głosów wybrano p. Władysława Błażejewskiego z Nakła.

Aczkolwiek ten i ów z obywateli m. Mroczy nie jest zupełnie zadowolony z wyborów, bo chciałby mieć „swego" każdy doda, to jednakże biorąc na ogół, większość jest zadowolona, bo też zrobiła dobry wybór. P. W. Błażejewski jest człowiekiem pracy i energja jego jest znaną. To też napewno po objęciu stanowiska zdoła i niezadowolonych pozyskać dla siebie. Oby jaknajprędzej to się stało! K.

ŁOBŻENICA. Walne zgromadzenie Banku Ludowego odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm. o godz. 3 po poł. w sali bankowej.

WOLSZTYN. (Kto spowodował pożar u Preussa?) We wsi Głodowo, która leży w powiecie wolsztyńskiem powstał pożar w nocy o godz. 24.30. **Ogień został podłożny przez syna Ernsta Preussa** a to z zemsty, iż ojciec zapisał gospodarstwo na starszego brata. Zbrodniczy syn usiłował potem popełnić samobójstwo, uciekł w polę, strzelił sobie z rewolweru w głowę i lekko się zranił. Został poszukiwany przez policję, która znalazła go 2 dni później na torze kolejowym Wolsztyn — Grodzisk, przejechanego przez pociąg.

Z Łabiszyna.

Na ostatniem zebraniu Komitetu budowy pomnika dla poległych powstańców i wojaków, zawiązał się także komitet wykładów popularno-oświatowych pod przewodnictwem ks. prob. Kłosa. Właściciel hotelu p. Kowalewski oddał na ten cel bezinteresownie swą salkę. Cykl tych wykładów rozpoczął się w niedzielę, dnia 7. bm. Prelegentami byli ks. prob. Kłos, który mówił o niektórych przepisach z konkordatu, dotyczących wyboru księży arcybiskupów i proboszczów i p. Władysław Larek, który mówił o dziejach i historji miast w dawnej Polsce.

W niedzielę, dnia 14. bm. p. Władysław Strzelewicz mówił o „prawie małżeńskiem" i ks. prob. Kłos o historji miasta Łabiszyna.

Wszystkie wykłady były interesujące i przystępne dla wszystkich sfer obywatelstwa, to też cieszą się one dobrą frekwencją publiczności. Komitet, który nie szczędzi swej pracy, dla dobra kulturalnego całego ogółu spodziewa się, że publiczność w dalszym ciągu przybywać będzie licznie na te wykłady, na czem tylko skorzystać może, a tem samem zachęci poszczególne jednostki do intensywniejszej pracy kulturalno-oświatowej.

Z życia towarzystw zanotować należy nadzwyczajne zebranie Sokoła, zwołane na niedzielę, dnia 14. bm. w lokalu p. Kierczyńskiego, z okazji przyjazdu członków wydziału okręgowego z Bydgoszczy w osobach dr. prezesa Malczewskiego, wiceprezesa Żmudzińskiego i sekretarza Wallo. Zebranie zagaił miejscowy druh prezes Schwoch, witając przybyłych delegatów i niestety niezbyt licznie przybyłych członków Tow. Sokół. Wiceprezes druh Żmudziński wygłosił piękny wykład o historji Sokoła jego celach, zadaniach i roli, jaką odegrał przed i podczas wojny, oraz o konieczności dalszego istnienia towarzystw sokolich. Sokół gromadzi w sobie przeważnie młodzież, przysposabia ją do przyszłego zaszczytnego zadania stania się prawdziwym polskim żołnierzem, hartuje ciało, uszlachetnia charakter i stara się dać społeczeństwu wzorowych obywateli. W pracy tej potrzebny jest jednakże współudział obywateli starszych.

Niestety, społeczeństwo miejscowe od pewnego czasu okazuje Sokołowi dziwną apatię i obojętność. Na zebrania przybywa z wyjątkiem prawie jednych i tych samych jednostek starszych przeważnie tylko młodzież ćwicząca, która szuka przecież opieki, rad, wskazówek, a przedewszystkiem dobrego przykładu. Towarzystwo Powstańców i Wojaków ma tutaj wdzięczne pole pracy, gdyż młodzież sokoła to przecież przyszli członkowie ich towarzystwa, a jak się ta młodzież dzisiaj wychowa, taką będzie później.

Z Pomorza.

— Przesunięcia na starostwie. Dekretem Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 19 bm. przesunięci zostali: p. dr. Stanisław Chmielewski, starosta we Wejherowie — na starostwo w Starogardziej, p. Leon Ossowski, starosta w Grudziądzu — na starostwo w Wejherowie, p. Adam Czarliński, starosta w Toruniu — na starostwo w Grudziądzu i p. dr. Dominik Bogocz, starosta w Starogardzie — na starostwo w Toruniu.

ŚWIECIE. (Zamknięcie szkół). Z powodu szerzącej się epidemji płonicy (szkarlatyny) występującej we formie bardzo ostrej, nakazał lekarz powiatowy zamknięcie miejscowych szkół od dnia 20 bm. Zaznaczyć należy, że epidemja ogarnęła dość znaczny odsetek młodzieży szkolnej, przyczem kilka wypadków pociągnęło za sobą śmierć.

— Rada rodzicielska przy miejscowem gimnazjum miała być założoną i w tym celu odbyło się dnia 20 bm. w auli gimnazjum zebranie konstytucyjne. Pomimo licznych zaproszeń przybyło zaledwie kilkanaście osób, oświadczając się zresztą przeciw założeniu rady.

TUCHOLA. W notatce Koła Podoficerów Rezerwy wkradły się drukarskie błędy. Otóż zamiast Tyda, było Tydor, zamiast Wienckowski było Winiokowski, co niniejszem prostujemy.

SOŚNO. Ruch oświaty pozaszkolnej znalazł wierny oddźwięk i w naszej miejscowości. Dzięki naszej lubianej kierowniczce szkoły p. Ryngwelskiej, odbyła się dnia 16. bm. wieczornica oświatowa, którą urządzili prelegenci pp. Korda i Kałduński, znajdując żywe poparcie u obywatelstwa naszej gminy. Prócz wykładu z przeźroczami urozmaiciły wieczorek miejscowe nauczycielki, ślicznym śpiewem i deklamacjami, które owacyjnie przyjęto. Miejscowe władze z p. wójtem p. sołtysem na czele, doskonale zrozumiały wartość oświaty, i gorąco popierają wysiłki organizatorów za co im cześć i dzięki. Spodziewać się należy że i inni pójdą za ich śladami.

LIPUSZ, pow. kościerski. Jarmark na bydło, konie i kramny, odbędze się 25. marca.

Grudziądz.

Wzniosła uroczystość. W pięknie przybranym kościele pojezuickim odbyła się ub. niedzieli uroczystość przyjęcia wychowanków gimnazjum Klasycznego do pierwszej komunji św. Od ołtarza przemówił w pięknych słowach do rodziców i dzieci ks. prefekt Rozkwitalski. Przyjęci byli uczniowie trzech klas pierwszego kursu w liczbie około 90.

Zlikwidowane bezrobocie. Dzięki staraniom czynników miarodajnych zostało bezrobocie w Grudziądzu zlikwidowane; wszyscy bezrobotni, z małemi wyjątkami otrzymali już zajęcie.

Prawo i sąd. Posiedziciel ziemski Doering z Gawrońca, pow. świecki najechał wskutek niedbalstwa w jesieni ub. r. w drodze między Różanną i Parlinem robotnika Lewickiego tak nieszczęśliwie, że spowodował jego śmierć. Izba Karna Sądu Okr. w Grudziądzu zasądziła oskarżonego na 4 tygodnie więzienia lub 450 zł. grzywny.

Powiesił się w areszcie śledczym. Karany więzieniem za złodziejstwo 27-letni Antoni Śmigoski, który ostatnio włamał się do mieszkania pewnej urzędniczki Pol. Państw., powiesił się na chusteczce od nosa w celi więziennej po przesłuchaniu przez sędziego śledczego. Zwłoki odstawiono do kostnicy więziennej.

Zmiana garnizonu. W kwietniu br. zajmie 65 pp. ze Starogardu na stałe tutejsze koszary im. Kazimierza Jagiellończyka. Kwatermistrze pułku starają się o wyszukanie pomieszkań dla rodzin oficerów i podoficerów, których jest ok. 50. Pułk ten znany jest na Pomorzu ze swej świetnej kapeli, wielokrotnie w konkursach odznaczonej pierwszemi nagrodami. Do Starogardu przychodzi pułk szwoleżerów z Bielska na [illegible]skim.

Na zjeździe osadników powitał prezes Związku prof. Ludkiewicz licznie przybyłych delegatów z Pomorza i Wielkopolski. W swem sprawozdaniu zaznaczył prof. L., że Zarząd zajmował się głównie sprawą odpowiedniego uregulowania waloryzacji rent osadniczych, przewłaszczeń oraz organizacji pomocy rolnej. W programie przewiduje się stworzenie wśród osadnictwa 90 kąs Stefczyka. Na miejsce ustępującego prof. L. wybrano posiedziciela resztówki w Starejrudzie (pow. grudziądzki) p. Krzaczyńskiego, b. referenta w min. reform rolnych prezesem Związku.

ZMARLI.

Śp. Walenty Lewandowski w Inowrocławiu.

Śp. Teodor Dąbrowski w Inowrocławiu.

Śp. Katarzyna z Rogalskich Witkowska w Bierzgłowie p. Toruniem.

Śp. Wacław Smolibocki z Poznania, por. rez. i uczestnik powstania wielkopolskiego.

Śp. Z Studniewskich Helena Białasowa, matka X. Białasa w Ruchocicach pow. Wolsztyn.

Śp. Kazimierz Łodzia-Barański, porucznik rez. w Toruniu.

Śp. Józef Deierling, lat 73, w Poznaniu — Górna Wilda.

Śp. Władysław Hasiński z Pępowa.

Zjazd kupiectwa w Poznaniu.

Onegdaj w sali „Resursy Kupieckiej" odbył się doroczny zjazd delegatów Tow. Kupieckich, który zgromadził dość pokaźny ich zastęp. Stawili się również licznie przedstawiciele władz rządowych, komunalnych, sejmu i prasy. Zebranie zagaił prezes związku, p. Otmianowski, kreśląc historję działalności Związku za rok ubiegły. Bardzo wiele zrobiono dla kupiectwa, chociażby w tych tylko momentach, kiedy chodziło o interwencję u sfer rządowych, przed stawienie odpowiednio umotywowanych żądań. Co do samej organizacji kupiectwa, to udało się już osiągnąć konsolidację kupiectwa Wielkopolski, Pomorza i Śląska, a zjazd w Grudziądzu silniej jeszcze tę łączność scementował. Następnie złożył sprawozdanie kasowe dyr. Sikorski, z którego widać, że dochód nie przekroczył 47 tysięcy zł. Wydatki zaś wynosiły sumę około 45 tysięcy zł. Po odłożeniu sprawy pokwitowania na dalszy plan dyr. Sikorski przystąpił do szczegółowego sprawozdania z czynności zarządu i przebiegu prac, związanych z rozwojem Stow. Kupców Chrześcijan, które datuje swe istnienie od pięciuset lat. Co do działalności zarządu, to starał się on w miarę środków i możliwości pracować na rzecz kupiectwa polskiego przez wystąpienie do rządu o **zniesienie wysokich opłat za świadectwa przemysłowe,** zniesienie wielokrotnego opodatkowania obrotu w jednem przedsiębiorstwie itp.

Nie pominięto sprawy dość poważnej, związanej niejednokrotnie z egzystencją kupców, jak odroczenie i zezwolenie na spłaty ratalne zaległości podatkowych, przeciwdziałanie wreszcie niesłusznemu żądaniu przez miejscowe władze skarbowe. wykupu patentów od przedsiębiorstw, prowądzących artykuły monopolowe, zreformowanie podatku od komisu zbożowego, który pobieranym był pełną stawką podatku obrotowego. Pozatem interwenjowano w sprawach rewizji koncesji tak w monopolu tytuniowym jak i spirytusowym. Co do kredytów dla kupiectwa to zarząd zabiegał zarówno w bankach prywatnych, jak niemniej w P. K. O., Banku Polskim i Banku Gospodarstwa Krajowego. Niestety nie wiele można było zrobić, gdyż na przeszkodzie stały „pustki" w Skarbie i ogólny kryzys gospodarczy. Mimo to zarząd zabezpieczył się na przyszłość wysuwając szereg żądań jak to:

1. ustalenia przez Bank Polski odpowiednich kontyngensów redyskontowych dla kupiectwa;
2. umożliwienia kupiectwu dostępu bezpośredniego, drogą przyjmowania weksli z 2 podpisami;
3. jak najwcześniejszego zmobilizowania kredytu warrantowego;
4. udzielenia pożyczek za przyjęciem w zastaw akcyj Banku Polskiego;
5. kredytu zastępczego dla firm, które wskutek upadku banków straciły redyskont;
6. kredytu celnego, oraz na towary monopolowe;
7. wydajnej zniżki stopy dyskontowej, podrażającej w wielkiej mierze towary;
8. lokowania miejscowych wpływów państwowych w bankach naszej dzielnicy;
9. zniesienia przymusu lokowania kapitałów dyspozycyjnych poszczególnych ubezpieczeń, samorządów itp. w jednym tylko z banków państwowych, który niedostatecznie wprowadza pieniądze te w te warstwy gospodarcze, które odnośne fundusze wpłacały.

Co do Gdańska, to Związek zwraca uwagę rządu, iż ulgi celne i akcyzowe udzielane Gdańskowi, są szkodliwe dla nas. Na zakończenie referent zwrócił uwagę na konieczność wytężonej pracy w celu przyciągnięcia do związku tych wszystkich, którzy jeszcze nie są zorganizowani. Po uchwaleniu budżetu na rok 1926, który wynosi 60 tysięcy złotych, udzielono zarządowi pokwitowania co do rachunków i wyrażono uznanie za dotychczasową owocną pracę. — Z wyborów do Rady weszli pp. Bugajewski ze Śremu, R. Kaźmierczyk i J. Kisielewski — obaj z Inowrocławia.

W piątą rocznicę plebiscytu na Górnym Śląsku.

W Katowicach odbyła się w ubiegłą niedzielę, 21 bm. wielka, wprost żywiołowa manifestacja narodowa, z okazji 5 rocznicy plebiscytu górnośląskiego. Już od samego rana przybywały do Katowic Towarzystwa Powstańców i Wojaków z całego województwa i różne delegacje bratnich organizacyj z całej Polski. Z bliższych okolic oddziały powstańców i wojaków przybywały pieszo z rozwiniętemi sztandarami i pieśnią na ustach. Same pociągi nadzwyczajne przywiozły do Katowic około 65 tysięcy ludzi; ogółem liczono przeszło 100 tysięcy.

O godzinie 11-tej rano zebrały się wszystkie towarzystwa na placu św. Andrzeja i w bocznych ulicach, poczem ruszył pochód, jak fala... Na czele postępował Komitet plebiscytowy i przedstawiciele władz, następnie zarząd Związku Powstańców Górnośląskich z prezesem generalnym Związku Powst. i Woj. i byłym naczelnym wodzem powstania hr. Mielżyńskim na czele. Związek Tow. Powstańców i Wojaków na Pomorzu reprezentował komendant kpt. rez. inżynier Bernaczek z Bydgoszczy. Przed starym rynkiem odbyła się defilada, która trwała przeszło trzy godziny. Przesunęły się Związki Powstańców, Hallerczycy, Sokoli, 2 kompanje „Strzelca" na przedzie organizacji P. P. S., związki zawodowe Z. Z. P. i Ch. Z. Z., górnicy, kolejarze itp. Naliczono 396 sztandarów i kilkadziesiąt transparentów nad tem morzem głów ludzkich. Ulice były przepełnione tłumami, które płynęły w pochodzie, jak wezbrane wody w korycie rzeki podczas powodzi.

Żadne miasto w Polsce nie miało takiego obchodu, jak Katowice. Organizacją obchodu, który wypadł wspaniale, zajęli się prezes Zw. Powstańców p. Koruke i wiceprezes red. Przybyła.

Jak już donosiliśmy komunikatem Pat'a, przemówień było cała moc. Ponieważ tłumy chciały słyszeć żywe słowo, więc też mówcy pp.: poseł Seyda, Stroński, Biniszkiewicz, Kwiatkowski, radca Dubiel i senator Biniszkiewicz przemawiał za pomocą rozgłośnika tzw. megafonu.

Wielką owację zgromadzeni urządzili b. wodzowi powstania górnośląskiego hr. Mielżyńskiemu. Rezolucje, których treść już podaliśmy, odczytał red. Przybyła.

Po przemówieniach udano się do teatru miejskiego na uroczystą akademję z okazji rocznicy przysięgi T. Kościuszki, tego wodza ludu polskiego. Na scenie przystrojonej w sztandary ustawiono popiersie Kościuszki, poczem prof. Sobieski z Krakowa wygłosił piękny referat, przedstawiający historję powstań polskiego ludu przeciwko niewolniczym pętom i zdążających ku wolności osobistej i poszarpanej na strzępy przez wrogów naszej Ojczyzny.

Przy tej okazji wręczono dyplomy honorowe: staroście ze Świętochowic dr. Potyce i p. Niegolewskiej.

Następnie zespół teatralny odegrał piękną sztukę sceniczną ze śpiewami i tańcami „Ułani ks. Józefa". Sala była przepełniona ludźmi po brzegi, a wielu musiało odejść od kasy. Manifestacja ta wzbudziła ogromne wrażenie na Niemcach, zamieszkałych w Katowicach, którzy przekonali się naocznie, że entuzjazm i miłość ludu polskiego do Górnego Śląska jest tak potężna, że żadna siła ludzka, a tym mniej Niemcy, nie zdoła ten nasz rodzimy strawek ziemi oderwać od macierzy Polski.

KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek dnia 23. marca 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Wiktorjana. Pelagji.
Jutro w środę Marka. Szymona.
Wschód słońca o godzinie 6.
Zachód słońca o godzinie 6. 15.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 22. bm. do poniedziałku 29 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem Stary Rynek.

2090S) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

TEATR MIEJSKI.

Dziś we wtorek 23. bm. **IV. koncert Tow. śpiewaczego „Echo"** pod batutą prof. Mikołaja Karaśkiewicza ze współudziałem Michała Hołyńskiego tenora opery pomorskiej i Zygmunta Butkiewicza, prof. Konserwatorjum Muzycznego w Poznaniu.

W środę, 24. bm. **„Moralność pani Dulskiej"**, koncertowo grana przez cały zespół z N. Morcozowiczową, nieporównaną odtwórczynią roli tytułowej. W czwartek 25 bm. sensacyjna sztuka Molnara **„Djabeł"** z J. Krokowskim w roli tytułowej. Będzie to ostatnie przedstawienie tej fascynującej sztuki przed świętami.

W sobotę 27. bm. wchodzi na afisz arcydzieło świetnego pisarza J. Korzeniowskiego **„Karpaccy Górale"** z T. Skarzyńskim w roli Rewizorczuka, i C. Nadworną w roli Praksedy. Reżyseruje M. Lenk który równocześnie prowadzi próby z arcywesołej komedji p. t.: **„Pomyśl panny Franciszki" z Haliną Cieszkowską** w roli tytułowej.

TEATR POPULARNY
(w ogrodzie Patzera).

Dziś we wtorek, dnia 23. bm. **„Jojne Firulkes"** sztuka w 4. aktach G. Zapolskiej z kapitalnemi tańcami żydowskiemi „majufesem" i „mazurem żydowskim" której powodzenie stale się wzmaga.

W środę, 24. bm. przedstawienie zawieszone.

W czwartek, 25. bm. premjera znakomitego wodewilu w 4. aktach ze śpiewami i tańcami Nestroya, pt.: **„Trójka hultajska".** Główne role dzierżą pp. Pol (który w roli swej w setce występów podbijał publiczność warszawską), Cornobis i Bystrzyński. Znakomitą tę „Trójkę" otaczać będzie cały zespół w reszcie ról. Reżyserja spoczywa w rękach p. Cornobisa. Całość uzupełni nowa, oryginalna wystawa.

Bilety na wszystkie przedstawienia wcześniej nabywać można w Księgarni Bydgoskiej p. N. Gieryna, Plac Teatralny 3, nr. tel. 345.

Teatr dziecinny w Teatrze Popularnym odegra po raz drugi miłą baśń według A. Mickiewicza, p. t.: **„Powrót taty"**, która wielki zyskała poklask w ubiegłą niedzielę.

— **Nominacje w Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy.** Inspektor lasów państwowych Adam Gottwald mianowany został inspektorem okręgowym w V. stopniu służbowym; Zygmunt Kozłowski, nadleśniczym w VII. stopniu służbowym.

— **Wszystkim, wybierającym się na** IV. koncert Echa, przypominamy, że koncert odbędzie się dziś we wtorek, dnia 23 bm. w sali Teatru Miejskiego. Program z 3 części złożony, rozpoczyna chór Echa liczący 50 osób. Wobec długiego programu, koncert rozpoczynamy punktualnie o godzinie 8-ej. W czasie produkcji, wejście na salę bezwzględnie niedozwolone, prosimy zatem o rychłe przybycie. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Teatru. Miłą pamiątką koncertu będą piękne, zawierające treść śpiewanych koncertów programy, które nabyć można przy wejściu.

— **Odczyt Stanisława Glińskiego.** W środę, dnia 24 bm. wieczorem o godz. 7.30 w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej wygłosi b. adwokat przysięgły, znany ekonomista p. Stanisław Gliński **„Nowe słowo"** — wesołą naukę w smutnych czasach. Wykład ten ma bodaj mieć ogromne aktualne znaczenie i zapowiada się bardzo interesująco, w formie dostępnej dla szerszego ogółu. Połowę dochodu z odczytu przeznaczy prelegent na inteligentów bez pracy.

— **Bydgoskie Towarzystwo Mandolinistów** urządza w niedzielę, dnia 28 bm. w Kasynie Cywilnem przy ul. Gdańskiej 160 koncert na rzecz bezrobotnych. Współudział w tym występie biorą znany i ceniony p. prof. Wł. Muszyński oraz Tow. śpiewu „Lutnia" w miejscu. W programie utwory słynnych kompozytorów. Koncert ten będzie miłą atrakcją dla wszystkich miłośników muzyki i budzi w mieście naszem wielkie zainteresowanie. Ze względu na cel mamy nadzieję, że koncert ten zgromadzi wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, które zawsze okazuje chęć pomocy bezrobotnym.

— **Baczność osadnicy anulacyjni całego Pomorza!** Wszyscy anulanci, którzy jeszcze pożyczki Państwowego Banku Rolnego nie dostali, i ci którzy takową już dostali, uzyskają wspomnianą pożyczkę jeszcze teraz. Informacji w tej sprawie udziela „Osadnik" Pom. Centrala dla spraw osadniczych, Toruń, ul. św. Jakóba nr. 7 parter, za nadesłaniem jednego złotego w znaczkach pocztowych.

Echa zajść przed Urzędem Pośrednictwa Pracy w dniu 9 lutego.

Jak się dowiadujemy w ub. tygodniu policja ukończyła dochodzenia w sprawie znanych zajść w dn 9. lutego przed Urzędem Pośrednictwa Pracy w Bydgoszczy. Dochodzenia te prowadził komisarz Policji Państw. Łukaszewski i komisarz Fąferek.

Wykazały one, że zajścia te miały na celu wywołanie rozruchów komunistycznych, były planowane zgóry i kierowane przez prowodyrów. Rzekome pobicie Matuszewskiego było tylko pretekstem do awantur. Mimo szykan i rzucania kamieniami policja zachowała zimną krew i nie użyła broni.

Oskarżonych jest 37 osób, w tem 13 podżegaczy, którzy zostali zamknięci i odczekują procesu. Dochodzenia obejmują 474 stron.

Ze strony komunistów robiono wszystko, aby utrudnić dochodzenia i owszem całą winę zwalić na policję. Oprócz interwencji Zacharjasiewicza i jemu podobnych, podstawiano fałszywych świadków, urządzano ad hoc zmowy, a nawet i wiec... ale faktów zmienić się nie udało. Przesłuchano przeszło 100 osób.

Akta znajdują się u prokuratora. Niewątpliwie prędko ustalony zostanie termin rozprawy. Jak słychać bronić ma oskarżonych znany już w Bydgoszczy obrońca komunistyczny Bottner.

Rys.

Wezwanie do katolickich stowarzyszeń kobiecych.

Dzień 25 marca, dzień Zwiastowania Najśw. Marji Panny, będzie w tym roku osobliwie uroczystym dla kobiet katolickich. W dniu tym bowiem wszystkie stowarzyszenia żeńskie, należące do Międzynarodowej Unji Kat. zrzeszeń kobiecych, ofiarują się Matce Bożej w myśl uchwały podjętej na kongresie Unji w Rzymie w październiku roku ub. We Włoszech tedy, we Francji, Anglji, Szkocji, Danji, Belgji, Szwecji, w Niemczech, Hiszpanji, Portugalji, Kroacji, Czechach, na Węgrzech, a poza Europą w Kanadzie, Brazylji, Chile, Argentynie, Urugwaju, w Stanach Zjednoczonych, Japonji itd., itd, tj. wszędzie, gdzie Międzynarodowa Unja ma swoje placówki, oddadzą zrzeszone w służbię społecznej kobiety prace swe i usiłowania pod osobliwszą opiekę Marji. —

U nas w Polsce, która z dawna czci w Matce Bożej Królową Korony Polskiej, uroczystość ta szczególnie gorący winna znaleźć oddźwięk. Do Międzynarodowej Unji należy w Polsce, oprócz Katolickiego Związku Polek w Warszawie, Krakowie, Lwowie Wilnie, **Katolicki Związek Polek w Poznaniu** z około 60 stowarzyszeniami, rozmieszczonemi na terenie Wielkopolski i Pomorza. Stowarzyszeniem w **Bydgoszczy,** należącem do Katolickiego Związku, a więc do Unji, jest **„Czytelnia dla Kobiet",** założona w roku 1908.

Celem złączenia się duchem z miljonami kobiet zrzeszonych w Unji i ofiarowania się Matce Najświętszej, odprawi się staraniem Czytelni dla Kobiet w Bydgoszczy msza św. **w czwartek 25 marca,** tj. w dniu Zwiastowania Najśw. Marji Panny w **kościele farnym o godzinie 9 rano.** Po mszy św. odczytana zostanie formuła ofiarowania, zatwierdzona w Rzymie.

Pokrewne organizacje bydgoskie — stojące na gruncie katolickim, oraz każdego, kto docenia, jaką potęgą jest ta szczególna łączność, jaką wiara nawiązuje między ludźmi i kto rozumie, jakie znaczenie ma dziś dla nas wytworzenie zwartego, zdecydowanego frontu katolickiego, prosimy o wzięcie udziału w nabożeństwie. Członkiniom zaś Czytelni dla Kobiet przypominamy obowiązek bezwarunkowego stawienia się na nabożeństwie.

Zarząd.

Z Czytelni dla Kobiet.

Staraniem Czytelni dla Kobiet w Bydgoszczy, pragnącej w dalszym ciągu ożywiać sezon wiosenny oraz życie intelektualne na terenie naszego miasta, odbędzie się

w palmową niedzielę, dnia 28 marca br. ogodz. 8 wieczorem,

w auli Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej odczyt na temat

Palestyna i jej obecne zagadnienia.

Wygłoszenia powyższego aktualnego referatu podjął się łaskawie X. poseł Kubik, którego odczyt na podobny temat cieszył się ogólnem zainteresowaniem w Poznaniu. Prelegent, przeprowadziwszy swego czasu na miejscu szczegółowe badania omawianej kwestji, wyświetli słuchaczom na niedzielnym odczycie szereg zagadnień palących, a mało dotąd znanych.

Ze względu na ciekawy ze wszech miar temat referatu sądzimy, że udział słuchaczy będzie jak najliczniejszy.

— **Z działalności T-wa Miłośników miasta Bydgoszczy.** Zarząd na ostatnich swoich posiedzeniach zadecydował ostatecznie obniżyć składki roczne do 4 złotych. Będzie się je odtąd ściągało półrocznie — po 2 złote, co z pewnością przyczyni się do powiększenia liczby członków Towarzystwa i jego szczupłych funduszy.

Postanowiono dalej: odnieść się do Magistratu z prośbą o nadanie jednej z ulic imienia A. Piotrowskiego, sławnego malarza polskiego Bydgoszczanina, którego 50-tą rocznicę śmierci w zeszłym roku obchodziliśmy.

Hejnały, które wygrywano z wieży kościoła Klarysek, będą w maju ku czci Najśw. Marji Panny wznowione.

Także istnieje zamiar grania hejnałów przez czerwiec, który to miesiąc poświęcony jest kultowi Serca Jezusowego.

— **Dowiadujemy się,** że literat Kazimierz Kalinowski, którego „Legenda Wawelu" zjednała mu odrazu tylu przyjaciół w sferach kulturalnych naszego miasta przybędzie do Bydgoszczy z nowym odczytem w przyszłym miesiącu. Będzie to rzecz z dziejów kultury N. Marji Panny w Polsce p. t.: „Błękitnym szlakiem legendy", która wszędzie miewa powodzenie nadzwyczajne. U nas nowa ta „godzina żywego słowa" poety-prelegenta, zostanie urządzona staraniem Towarzystwa Miłośnków Bydgoszczy, które dochód przeznaczy na **wznowienie hejnałów w kościele Klarysek.** Termin odczytu ustalono na 16. kwietnia, a więc w piątek, po Niedzieli Przewodniej. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

— **Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji** odbyło się w „Ognisku" w ub. wtorek, dnia 16 bm. Spodziewano się przybycia znacznej liczby członków bo w dniu tym przypadało roczne walne zebranie Przewodniczący posiedzenia i niestrudzony organizator ruchu chrześcijańsko-demokratycznego p. Franciszek Smoliński po dłuższem oczekiwaniu na członków, których zjawiło się nie wielu, przeczytał porządek obrad i zmieniwszy „walne zebranie" na „zwyczajne", rozpoczął obrady.

Referat o monarchiźmie w Polsce — wygłosił nasz współpracownik redakcyjny p. Kobierski. Zebranie to zaszczycił również swą obecnością p. inż Łempicki, który do wygłoszonego referatu dorzucił kilka jasnych i przekonywujących uwag, za co otrzymał huczne oklaski jako dowód uznania.

W wolnych głosach przemówił p. Woźny z Okola, który narzekał na opieszałość członków i z tej racji wzywał obecnych do energiczniejszej akcji dla dobra organizacji, a następnie p. Jurkiewicz zwrócił się pod adresem prezesa, aby tenże starał się na przyszłość urządzać zebrania w odpowedniejszym czasie, aby sala nie świeciła pustkami.

Prezes p. Fr. Smoliński przyrzekł zastosować się do uwag przedmówcy i wobec wyczerpania porządku obrad zebranie zamknął hasłem „Cześć pracy"!

Obecnie zbliża się okres walnych zebrań miejscowych kół Chrześcijańskiej Demokracji. Zarządy tych kół powinny wziąść się energicznie do pracy, ażeby na takie zebrania przygotowano odpowiednich referentów i tematy pouczające, któreby wpłynęły do dusz i serc członków i usunęły tę zmorę opieszałości.

D.

— **Ubezpieczenie od bezrobocia pracowników umysłowych.** W numerze 18 Dz. U. R. P. z dnia 24. lutego br. poz. 113 Minister Pracy i Opieki Społecznej uchwalił rozpoczęcie obowiązku opłacania składek do Funduszu Bezrobocia za pracowników umysłowych na dzień 24. lutego 1926 r. Zakłady, zatrudniające powyżej 5 robotników lub pracowników umysłowych, zobowązane są zarejestrowoć się w Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia do dnia 31. bm.

— **Dorożka samochodowa pod Orłem.** Wskutek defektu przy kierownicy, szofer prowadzący dorożkę samochodową, wjechał na trotuar koło hotelu Pod Orłem i zatrzymała się w drzwiach biura „Kurjer", wybijając szybę. Samochód uszkodzony.

— **Aresztowano** wczoraj 2 złodziei, 3 pijaków, 1 osobę poszukiwaną przez policję śledczą i 1 kobietę za przekroczenie przepisów policyjno obyczajowych.

Stan wody na Wiśle.

Inspekcja Dróg Wodnych donosi nam:

Najwyższy poziom wody na Wiśle był w Brdyujściu, w dniu 21 b. m., przyczem wodostan wynosił + 6 mtr. 20. (Mniej o 50 ctm. jak przewidywano).

Do dzisiaj rana woda opadła już o 60 ctm.

TEATR MIEJSKI.

„Djabeł"

Sztuka w 3 aktach Franciszka Molnara.

Było — przebrzmiało.

Nazywało się to u jednych modernizmem, hołdowali temu drudzy pod nazwą ekspresjonizmu, bałamucili tem siebie i publiczność inni jako nową formą ożywienia, podniesienia niejako na wyższy stopień teatralności samego teatru. — W rzeczywistości jednak jest to najzwyklejszy, bardzo ekscentrycznie potraktowany symbolizm, nie wnoszący do życia i duszy teatru nic nowego, prócz kilku mało prawdopodobnych pomysłów i technicznych dziwactw.

Franciszek Molnar popełnił dwie sztuki, w których obok mało prawdopodobnych pomysłów techniczne dziwactwa sięgają już prawie granic śmieszności. W fantastycznym „Czerwonym młynie" i we wcześniejszym, wystawionym obecnie na scenie Teatru Miejskiego „Djable" puścił się właśnie na zewnętrzne, banalność tematu maskować mające harce literackie, które przerażały i nastrajały tajemniczo dawnego, rozmaitemi kierunkami i prądami teroryzowanego przez autorów widza, a które na nas już nie wywierają dzisiaj żadnego głębszego wrażenia.

Nie wywierają już dzisiaj na nas silniejszego wrażenia ani swoją zewnętrzną arcybłyskotliwą efektownością, ani też swoją wewnętrzną demonicznością.

Demoniczność w sensie satanizmu stanowi zadniczy podkład i jest naczelnym motorem ekscentrycznej akcji obydwóch tych sztuk.

Tam, gdzie my, ludzie zdrowego rozsądku, dopatrujemy się tylko w postępowaniu bliźnich i naszem prostej gry żądz i namiętności ludzkich, Molnar wprowadza ingerencję czynników piekielnych, patronujących i kierujących nieziszczonemi tęsknotami beznadziejnie w sobie rozkochanych sero.

W kłopotach erotycznych, w których zwykłym śmiertelnikom najzupełniej do zwycięstwa wystarcza prosty, wrodzony spryt życiowy, Molnarowi potrzebny jest zaraz prawdziwy, z piekła rodem, djabeł, łączący na rozkaz autorą gorącym pocałunkiem usta zdradzającej swego męża, pięknej Jolanty z ustami zdradzającego w tym pocałunku swego przyjaciela, malarza Jana.

Aż piekielnych mocy potrzeba było na urzeczywistnienie tego przez kochanków upragnionego, gorącego, grzesznego, miłosnego wyznania i pocałunku!

Jeżeli na premjerze „Djabła" rozbrzmiewała w teatrze burza frenetycznych oklasków, to płynęły one potężną falą więcej pod adresem artystów a mniej sztuki. Sztuka ta jest tematem i fakturą swoją dawno przebrzmiała, pięknem natomiast i oryginalnem było na premjerze wykonanie u nas tego molnarowskiego „Djabła".

Wysunął się w tytułowej roli na plan pierwszy wielce pomysłową, oryginalną grą swoją p. Józef Krokowski. Artysta przybrał kreowaną przez siebie postać w tak wymowną charakteryzację zewnętrzną, że już w samej szacie zewnętrznej tej kreacji spełnił jedno z życzeń Molnara, nadał mianowicie swojemu djabłu wybitnie demonicznie, szatańskie piętno i wyraz.

Treść myślowa roli harmonizowała z wyglądem zewnętrznym i wywarła na widzach przekonywujące wrażenie.

Mniej szczęśliwa i bardzo nierówna była gra p. Teodozji Bohdańskiej w roli Jolanty, żony bankiera Zandera. Warunki zewnętrzne na tę rolę mało odpowiednie nie wiązały się jakoś w grze Bohdańskiej w harmonijną całość z istotnemi zamiarami autora.

Obronniejszą ręką wybrnął z trudnej roli artysty-malrza Jana p. Wacław Ścibor. Naogół uchwycił postać Jana trafnie i odtworzył ją ze zrozumieniem psychologji takiego typu ludzi.

Pan Orlicz stworzył postać bankiera Alfreda Zandera bardzo udatnie, był typowym okazem ślepego i głuchego na grzeszki swej żony, dobrego zresztą męża.

Pani Helena Rawicz była dobrą, w miarę uczuciową, w miarę rozsądną modelką Mizzi, a p. Głogowska zdybywała się czasami na właściwe ujęcie postaci Elzy.

Panie: Karolina Lorencowa, Jadwiga Helmońska, Czesława Nadworna nie miały w rolach dam balowych żadnego pola do popisu, to samo tyczy się ról Pana na balu i Służącego Andrzeja, odtworzonych przez pp. Rudnickiego i Kitkę Sokołowskiego.

Dekoracje pomysłu i pendzla p. Romana Czaplickiego bardzo efektowne, efekty świetlne wykonania p. Jeżewskiego może nie zawsze z ideową treścią sztuki zharmonizowanę.

Jest to też tajemnicą dni najbliższych, czy sztuka ta, wyreżyserowana dobrze przez dyr. Józefa Krokowskiego doczeka się ze względu na pewną swoją mętność pomysłu i stylu większej ilości przedstawień na naszej scenie.

J. Kaźmierczak.

Z sali koncertowej.

Koncert Ireny Dubiskiej wiolinistki i Kl. Arrau-a pjanisty.

Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że jeżeli na estradzie koncertowej stanie do wirtuozowskiego popisu ze skrzypcami w rękach nie mężczyzna, tylko niewiasta, mimowoli ogarnia nas uczucie jakby jakiejś sensacyjności i pewnej nieufności w prestiż tego kobiecego artyzmu. Gdy się jednak wspomni o takich gwiazdach wirtuozerji skrzypcowej jak ongiś Al. Neruda, Frida Scotta, Stefi Geier, Rozsi Hofmann, lub Eryka Morini, przekonywujemy się, że rzeczywistość coś całkiem innego mówi. Do tego sławnego szeregu wielkich wiolinistek, należy dziś włączyć także bezwzględnie i rodaczkę naszą, nadobną Inowrosławiankę p. Irenę Dubiską, która jako Wielkopolanka, jako córa Kujawskiej ziemi, jest nam bliższą, aniżeli wymienione tu obconarodowe wielkości.

Irena Dubiska, jako wirtuoz skrzypcowy, mocą swego wielkiego talentu odtwórczego i mocą swoich potężnych artystyczno-wirtuozowskich walorów, stanęła dziś w hierarchji wirtuozów skrzypcowych już tak wysoko, że może się śmiało mierzyć z takimi nawet sławionymi potentatami skrzypcowemi, jak Isaye, Hubay, Kreisler, Kochański, i w. in. podobnymi im mistrzami. Grę jej, obok skończenie doskonałej techniki, cechuje także potężny, rzewny swoją śpiewnością, do głębi przejmujący ton; pochodzący z prawdziwie męskiego władania smykiem. Dzięki tej swojej do ostatnich granic doskonałości doprowadzonej technice, może sobie p. I. Dubiska pozwolić na najwyższy repertuar, dostępny tylko wyjątkowym wybrańcom muz. Starzy twórcy, jak Paganini, Wieniawski, Bazzini, Sarassate, Hubay, itp., są dla niej za mali, za niscy. W miejsce ich wprowadza artystka do swych programów atonalnych i atonacyjnych modernistów i taki też był program jej koncertu, odbytego u nas we wtorek, 16. bm. w Teatrze Miejskim. Poza miluchną Beethovenowską sonatą G-dur i nudną Fantazją C-dur Schuberta, program p. Dubiskiej obejmował niesłychanie trudne technicznie, niedostępne w stylu i niewdzięczne do słuchania utwory Szymanowskiego: „La Fontaine Arethuse" i „Nokturn wraz Tarantelą" tudzież „Warjacje" Tanajewa. Nieokiełznana orgja nieskoordynowanych dźwięków bez śladu melodji i bez formy w tych ultra modernistycznych utworach, nie przemówiła do publiczności i nie wzbudziła u niej zachwytu jakkolwiek była wprost po mistrzowsku wykonana, zmęczyła ją tylko natomiast i to niepomiernie. Entuzjazmu na sali nie było. Był tylko chłodny podziw dla jej muzykalności, i pamięci, która takie beztreściwe i bezmelodyjne fanaberje pamięcią ogarnąć i opanować potrafiła.

Egzotyczny, bo ponoć aż z Peru pochodzący jej współkoncertant p. Claudio Arrau, mimo swego młodego wieku, jest prawdziwym mistrzem w swojej pjanistycznej sztuce, siłą pierwszorzędną, o niesamowitej, wprost jakby akrobatycznej technicznej sprawności. Odegraniem również nieswojsko i nieprzystępnie pomyślanych trzech bardzo modernistycznych „wyrobów" Debussego, godnie się dostroił do swojej współkoncertantki. Mimo, że grał rzeczy niewdzięczne, swoją olbrzymią werwą i techniczną sprawnością zrobił ogromne wrażenie, które byłoby może i w entuzjastyczny zachwyt się spotęgowało, gdyby mu do popisów tych dany był dobry jaki fortepjan np. Bechsteina, Steinweya lub Blüthnera. O takie rzeczy jednak dziś w Bydgoszczy trudno. Pianino fabr. naszego Sommerfelda, choć wspaniałe, nowe, koncertowe, nie mogło takiemu artyście wystarczyć i publiczność mogła tylko biegłość techniczną solisty podziwiać. Wolumin dźwiękowy był za nikły. W każdym razie, ofiarność bezinteresowna p. Sommerfelda, uratowała tu los tego koncertu, który z powodu braku odpowiedniego instrumentu musiałby być odwołany, a to byłaby przecież szkoda.

Z. G. Urbanyi.

PROGRAM W KINACH.

— **Szantażysta małżeństw,** a właściwie, należałoby film, który dziś po raz pierwszy ukaże się na ekranie kina Kristal nazwać „Uwodziciel", dramat życiowy w 8 aktach z Reinholdem Szynclem w głównej roli. Sama już postać wykonawcy głównej roli ma, że się tak wyrazimy, łączność psychologiczną z odtwarzaną kreacją, i nikt inny tak świetnie nie odtworzyłby Don-Juana, jak właśnie Szyncel. W dramacie tym uwodzi on 5 ofiar, i z jedną przeżywa chwile szczęścia i rozkoszy, od drugiej ciągnie korzyści materjalne, aby z trzecią godnie mógł się zabawić, lub z czwartą spędzić wygodnie i przyjemnie kilka dni. I tak trwałoby to fruwanie z kwiatka na kwiatek bez końca, gdyby nie sprawiedliwość, która zaprowadziła go za szantaże małżeńskie do więzienia. Dzielnie Don-Juanowi sekundują Erna Morena znakomita Glessner i inne artystki, tworzące całość świetną, błyskotliwą na tle wystawy najwięcej nowoczesnej, pod reżyserją niezwykle subtelną. Słowem, obraz stanowi cenny nabytek dla ekranu kina Kristal, które okrom tego daje obszerny nadprogram, składający się jak zawsze, z ciekawego dziennika Pathe, i naprawdę aktualnych rzeczy ze świata.

— **Kino „Nowości"** dziś po raz pierwszy zademonstruje interesujący film naukowy o zgubnych skutkach alkoholu poświęcony doświadczeniom, poczynionym na istotach ludzkich i zwierzętach. Ciekawe zdjęcia z organizmu ludzkiego zatrutego alkoholem i wiele innych przykładów, składają się na całość obrazu bardzo pożytecznego, który powinni widzieć wszyscy, a przedewszystkiem ci, których nic nie może oderwać od nałogu pijaństwa. Przedstawienia odbędą się dla młodzieży szkół tutejszych o godz. 9 i 10 rano oraz o godz. 4. po poł., z wyjaśnieniami prof. Sygnarskiego.

Wieczorem: premjera dramatu **„Mezaljans"** (Graustark), który był wyświetlany w Warszawie w jednym z pierwszorzędnych kin przez dwa tygodnie i nie ustępuje w niczem znanemu filmowi „Kenigsmark", a nawet inscenizacją i blaskiem wystawy przewyższa go o całe niebo

— **Kino Corso** wyświetla dzisiaj po raz ostatni „Dziesięcioro Przykazań"; świetna reżyserja, treść o wysoce moralnem znaczeniu, wspaniałe zdjęcia w kolorach, zjednały temu obrazowi rozgłos i uznanie w całym świecie.

Jutro premjera: Pat i Patachon.

Uroczystość religijna na Bielawach.

Zapowiedziany na niedzielę wieczór religijny na Bielawach, zgromadził niebywałe rzesze do sali p. Ferenca przy ulicy Senatorskiej.

W uroczystym nastroju powitał prezes Wydziału p. Grajnert wszystkich zebranych, wznosząc okrzyk na cześć Stolicy Apostolskiej. Następnie, ks. misjonarz Kledzik wygłosił referat o znaczeniu nierozerwalności małżeństwa wedł. zasad wiary katolickiej którego w wielkiem skupieniu wysłuchano, a burza oklasków świadczyła, że nurtujące prądy w społeczeństwie naszem o ślubach cywilnych, nie mają u obywatelstwa bielawskiego posłuchu.

Pan Langner mówił o znaczeniu urządzenia podobnych wykładów i manifestacyj, ażeby czynniki ustawodawcze przedewszystkiem posłowie katoliccy przy tworzeniu prawnych zasad małżeństw w Polsce kierowali się zasadami katolickiemi.

Dr. Szymański w obszernym referacie przedstawił początki powstania kościoła narodowego w Ameryce i przeniesienie tegoż do kraju naszego. Wskazał na ujemne wpływy tych sekciarzy, tak w życiu społecznem jak narodowem bo tworzą coraz więcej rozdrabnianie łączności narodowej, a tym podkopują byt naszej samodzielności.

Wieczór uświetniono przez godne wystąpienie popularnego Tow. śpewu „Odrodzenia" wystepem śpiewu, wygłoszeniem deklamacji przez córkę państwa Grajnertów i syna pp. Kuberów, jak i odegraniu sztuki teatralnej pt.: „Koszyk kwiatów" przez zespół amatorów, którzy się ze swych ról znakomicie wywiązali.

Wieczór cały odbył sęi w bardzo uroczystym nastroju, do którego przyczynił się „Wydział Towarzystw w Bielawach, za co należy się przedewszystkiem uznanie przewodniczącemu p. Grajnertowi.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Miesięczne zebranie Czytelni dla Kobiet odbędzie się w piątek, dnia 26. bm. o godz. 6. popoł. w lokalu Czytelni przy ul. Krasińskiego 14

Bydgoski Klub Kolarzy. Roczne walne zebranie odbędzie się w środę ,24. bm. o godz. 8. w lokalu Harmonja, ul. Marcinkowskiego. W razie niestawienia się odpowiedniej ilości członków odbędzie się drugie zebranie o godzinie 9. bez względu na ilość członków. O punktualne i bezwzględne przybycie prosi **Zarząd.**

K. S. „Brda". Dziś we wtorek od godz. 4. popoł. na boisku Szkoły Oficerskiej trening lekkoatletyczny. **Kierownik.**

Baczność, piekarze polscy! Lekcja śpiewu jak zwykle w środę, o godz. 5. popoł. Komplet pożądany. **Zarząd.**

Wydział Tow. Bielawskich. Dziś, dnia 23. bm. wieczorem o godz. 8. w lokalu p. Ferenca odbędzie się posiedzenie Wydziału. Z powodu ważnej sprawy, komplet zarządów, wzgl. delegacyj poszczególnych Towarzystw pożądany. **Zarząd Wydziału.**

Boczność Koło śpiewn „Szopen" przy Tow. Ośw.-Relig. św. Ignacego. Koło śpiewu bierze udział w pogrzebie członka swego Waliszewskiego Wacława Zbiórka w czwartek, o godz. 4.15 po poł. przed lokalem p. Kleinerta (4 śluza). O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

Baczność zwolennicy sztuk teatralnych, którzy by chcieli wstąpić do Towarzystwa i brać udział w występach scenicznych jak i w śpiewach, cel bardzo korzystny. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 7—9 wieczorem w Hotelu Francuskim. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

Baczność Tow. Czeladzi. Plenarne zebranie w środę, dna 24 bm. o godz. 7.30 wieczorem. Na porządku obrad ważne sprawy, także wyświetlenie filmu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Zebranie Okręgowe zarządów Tow. Kat. Rob. Polskich odbędzie się w piątek, dnia 26 bm. o godz. 6.30 wiecz. na salce parafjalnej przy farze. O liczne i punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**

Baczność Grono Teatralne „Jedność". Schadzka koleżeńska odbędzie sie w piątek, dnia 26 bm. o godz. 7 wieczorem w hotelu Francuskim. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

„Klub Mandolinistów D. D. C." Przypomina się członkom, iż lekcje odbywają się regularnie co wtorki i piątki od godz. 7.30 wieczorem w lokalu Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta. **Zarząd.**

„Scena Polska" Bydgoszcz. Dnia 23-go bm. o godz. 7.30 wiecz. w Resursie Kupieckiej odbędzie się schadzka koleżeńska. Wszystkich członków uprasza się o liczne przybycie. Przypomina się o uregulowaniu składek miesięcznych. **Prezes.**

K. S. „Brda". Rozkaz! Wzywa się wszystkich członków czynnych i nieczynnych o stawienie się dziś w wtorek o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta. Na porządku — pogrzeb naszego kolegi śp. Waliszewskiego. Uprasza się wszystkich członków o przyniesienie 50 gr. na wieniec które obowiązkowo złożyć trzeba do wtorku wiecz. na ręce skarbnika. **Prezes.**

Podoficerowie Rezerwy. We wtorek, dnia 23. bm. o godz. 7. wieczorem odbędzie się w Ognisku przy ul. Jagiellońskiej nadzwyczajne powzięcie uchwał odnośnie do rewji i poświęcenie sztandaru. Apeluje się do wszystkich członków, jak i podoficerów dotąd niezrzeszonych w naszem gronie, o gremjalne przybycie. Przyjmowanie nowych członków pół godziny przed zebraniem, oraz po zebraniu. **Zarząd.**

Bank Polski płacił w dniu 23. III. za:

dolary amerykańskie	7,90
funty szterlingów	38,40
franki szwajcarskie	152,10
franki francuskie	28,00
marki niemieckie	188,00
guldeny gdańskie	152,32

Urzędowa ceduła z dnia 13. 3. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom)

$3\frac{1}{2}$—4% Poznańskie listy zastawne (przedwojenne) 30—29 (za 1000 mk. nom)

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow. 3,50—3,70 (za 1 dolar.)

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow. 5,60—5,65 (za 1 ctr. mtr.)

5% Pożyczka konwersyjna (za 1 zł.)	0,34

Akcje przemysłowe:

Arkona I—V em.	0,60
Hartwig C. I—VII em.	0,20
Herzfeld-Viktorius I—III em.	2,00
Poznańska Spółka Drzewna I—VII em.	—0,22
Unja (dawniej Ventzki) I—III em.	3,20

NOTOWANIA
Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu
z dnia 22 marca 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał ładunki wag., dost zaraz za 100 kg. w złotych

Żyto	20,00—21,00	Pszenica	36,50—38,50
Owies			21, 0—22,50
Jęczmień	19.00—20,00	Jęczm wybor	20,25—22,25
Mąka żytnia 70% z workami			30,25—32,25
„ „ 65% „			31,75—33,75
Mąka pszenna 65 % „			58.00—61,00
Otręby żytnie	14,00—15,00	Otręby pszen.	15,50—16,50
Groch polny			29.00—30,00
Groch victoria			38,00—42,00
Seradela			21,00—24,00
Łubin żółty	17,00—19,00	Łubin niebieski	14,50—15,50

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny
załatwia wszelkie, choć by najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd
St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka 27310



Piotr Kozłowski,
Oddział dla pań ulica Grodzka nr. 18 w kierunku do Fary.
Oddział dla panów ulica Mostowa nr. 3.
(7889

Paweł Wicherek
stroiciel fortepianów, ul. Grodzka 16 róg Mostowej. Tel. 273. (7645

MEBLE!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz po jedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23490
Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel 1921.

Polecam
paszę dla ptactwa, głównie dla kur i kurcząt tanią mąkę kościaną. Müller, Chocimska 9. F-150

Od 5 gr.
dla jarmarków i specjalistów
nowości patentowane
Żądać oferty bezpłatnie. (7894
Milner, Warszawa, Mławska 5-17.

W komis
przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 30141

Dentysta
Duszyńska, ul. Śniadeckich 20 przyjmuje od 9—12 i 15—18 godz. 21621

Krawcowa
wykonuje eleganckie kostjumy, płaszcze damskie suknie, ubranka chłopięce i wszelką bieliznę Ceny przystępne solidne wykonanie. Ul. Chwytowo 14 w podwórzu na prawo. 7818

Buchalterja!
Załatwiam wszelką pracę w zakres księgowości wchodzącą, reklamacje podatkowe, przepisywanie i ćwiczenie na maszynie, lekcje prywatne książkowości L. Porzyński, Król. Jadwigi 10 (7848)

Sieci
i narzędzia rybackie pod gwarancją fachowo wykonuje rybak, **Wilczak, Śluza Kwiatowa.** 7857

SPRZEDAŻE

Tanio!
Ubrania męskie
Płaszcze damskie
Płaszcze męskie
Płaszczyki dziecięce
Jopy sportowe
poleca (27100
Magazyn odzieży Lucjan Szulc, Jana Kazimierza 2.
Na raty!

Majątki
folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S Ruszkowski. Biuro Polsko-Amerykańskie, ul. Frankiego 1a. obok Placu Teatralnego, telefon nr. 885. 18582

115 morgowy
majątek prywatny, w tem łąki 28 mórg, zabudowanie masyw, 5 koni, 16 bydła, świnie i drób, martwy kompletny, 2 kilometry od miasta i kolei w Poznańskiem, ceną 12.000 zł. Zgłoszenia Pogoń, Dworcowa 80 I. Również przyjmuje zlecenia sprzedaży majątków.

Gospodarstwo
65-morgowe w tem 6 mórg łąki dobrej, budynki masywne jak nowe, żywy i martwy inwentarz kompletny na sprzedaż. Antoni Żurel, Polskie Łąki, poczta Różanna, stacja Parlin, powiat Świecie (F-242

Domy
wille, majątki ziemskie, gospodarstwa poleca i poszukuje Szarek, ul Dworcowa 90. (F 252

Na sprzedaż
Majątek 1300 mórg pszennej ziemi w tem 400 mórg łąki zabudowanie masywne, dom pański 15 pokoji z centralnem ogrzewaniem, 18 mórg parku, inwentarz żywy 28 koni, 70 bydła rogatego, martwy inwentarz nadkompl. Cena 180 000 zł, wpłata 60 80.000 zł, Małek, Bydgoszcz Dworcowa 2. tel 1183 (7735

Wielki wybór
majątków ziemskich, wiatraków, młynów wodnych i rot...ych, tartaków i inne przedsiębiorstwa poleca Małek, Dworcowa 2. Tel. 1183. (7731

Sprzedam
majątek ca 400 mórg, w pobliżu większego miasta, bardzo korzystnie przy wpłacie 25—30 tysięcy złotych Bliższe wiadomości K. Wetzker Bydgoszcz. Długa nr 41 Telefon 1013 7627

Dom
2-piętrowy z interesem i ogrodem, nowy w dobrym stanie, czysto bez długu, z wolnym interesem i 3-pokojowem mieszkaniem zaraz do oddania w ładnem miasteczku w Poznańskiem. Cena 5000 zł, wpłata podług umowy i wiele innych poleca i przyjmuje Biuro Pogoń, Dworcowa 80 I.

Dom
II-piętrowy z ogrodem i wolnem mieszkaniem za 12 tys. zł na sprzedaż. Wiad Gdańska 160. Skład papieru. (F-250

Domy
mieszkalne i handlowe przy wpłacie 7 500 zł na sprzedaż. Bl. wiad Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (F-253

Korzystna
sprzedaż 2 domy z piekarnią, z całem urządzeniem w cenie 22—30 tys złotych Domy z interesami lub bez, wile z ogrodami na dogodnych warunkach na sprzedaż Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2 Telef 1183. (7730

Dom
2-piętrowy, nowszy, z 6 mieszk. po 3 pok. z kuch w Bydgoszczy wolne 3 pokoje do objęcia. Cena 10.000 zł lub zamiana na ładny domek w mniejszem mieście lub na gospodarstwo rolne. Zgłoszenia Pogoń, Dworcowa 80 I.

Dobry
dom mieszkalny, 4 lokatorów, z ogrodem owocowym i rolą korzystnie na sprzedaż. Wilczak, Wysoka nr. 26 F 217

Dom
z piekarnią w pełnem biegu przy rynku w ruchliwem mieście z powodu choroby zaraz na sprzedaż. Zgłosz do Dz. Bydg. pod F. M. 200". 7822

Dom
z mieszkaniem i salą na przedsiębiorstwo lub bez kupię w Bydgoszczy lub innem mieście. Wpłacę 6 000 zł. Zgłosz. z podan. warunków. Bieńkowski, Poznań, ul. Kolejowa 38. (7586)

Sprzedam
domek z morgą ziem i ogrodem owocowym. Bydgoszcz - Szwederowo Piękna 37. 7845

2 małe
domy z ogrodem, mieszkaniem 2 pokojowem i kuchni wolnem za 4.500 złotych na sprzedaż w pobliżu seminarjum nauczycielskiego. Oferty do Dzien. Bydg. pod „N L" 7799

Jadalka
kompletna 675 zł, dębowe krzesełka do jadalni od 15 zł na sprzedaż Ul. Sowińskiego 2. (7794

Wóz
kastowy, prawie nowy $2^{1}/_{2}$ cal. na sprzedaż Gdzie wskaże Dziennik Bydgoski. 7807

Fortepian
pierwszorzędnej firmy wiedeński ej, w dobrym stanie, okazyjnie na sprzedaż. Oglądać można od 3—4 po poł Adres wskaże adm Dz Bydg. (7751

Łóżko
żelazne, białe, jak nowe na sprzedaż. Kordeckiego nr. 1 III ptr. prawo.

Aparat
amerykański, na którym wykonuje się pięciominutowe zdjęcia na sprzedaż. Sienkiewicza 41 II. p. l. T Janowski. (7839)

Motor
„Deutza" 12 PS. leżący na gaz. ssacy wraz z gazownią sprzedam tanio, względnie zamienię na używany samochód albo lokomobilę. R. Liska Fabryka Maszyn w Wągrowcu. 7814

2 wozy
robocze (lekki i ciężki) na sprzedaż. Czyżkówko, Koronowska 8. (7885

Motor Th. Szw.
Deutza gotowy do jazdy 10—12 PS. prawie nowy za w równowartości 2000 franków szwajcarskich na sprzedaż Duwe, Sępólno (Pom.) Tel. 80. (7646

Bryczkę
też do interesu sprzedam Domański, Prądy—Bydgoszcz. 7815

Radjo
aparat 4-lampkowy, doskonały odbiornik, sprzedam w komplecie korzystnie ewtl. na raty. Porzyński, Król. Jadwigi 10 II p. 7849

Rower
męski na sprzedaż. Nakielska 119 (7860

2 kozy
rasowe, wysoko kotne 19 kur rasowych, z powodu zmiany stosunków natychmiast na sprzedaż Na Wzgórzu 3 w ogrodzie 7790

Szafa
i leżanka, zupełnie nowe, na sprzedaż Adres wskaże filja Dz. Bydg. Dworcowa 2. F 244

Powóz kryty
2 platformy i 1 wóz skrzyniowy są na sprzedaż. Fabryka Chemiczna „Aldona", Szpitalna nr. 3 w podwórzu. (7789

Za 200 złotych
sprzedam natychmiast szafę, szafonierkę, stół, łóżko z materacem, umywalkę i 2 krzesła. Toruńska 188 parter prawo. F-241

Powózka
parkowa, półkryta, wóz reklamowy kryty, nadający się dla piekarzy zaraz korzystnie na sprzedaż. Zgłosz. pod „Powózka" do Dzien. Bydg. (7881

Sypialnię
jak nową tanio sprzedam Kordeckiego 1, III. lewo. (7878

Z powodu
wyjazdu sprzedaję dobrą westfalską sypialkę i kuchnię. Kozłowska, ulica Tucholska 3. (7872

Bufet
i kredens nowy na sprzedaż. Pomorska 42, stolarnia. F 248

KUPNA

Gospodarstwa
z dobremi zabudowaniami ziemią 100—200 mórg prywatne kupię zaraz. Oferty do Dzien. Bydg pod „Rolnik". 7813

Kupię wilę
6—8 pokojową, z komfortem i z dużym ogrodem, w cenie do 50 000 zł. Adres poda Dziennik Bydgoski. (7420

Kamienicę
kupię w mieście powiatowem przy wpłacie gotówką 8 000 zł., reszta ceny kupna może być odpłacana w kwartalnych ratach w wysokości 500 zł. Czesław Krauze, Puck (Pomorze). (7827

Poszukuje
się kupna: kuźni polowej (Feldschmiede oraz sztancy 250 do 350 mm. skoku Hub). Łaskawe zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „3132". (7688)

Urządzenie
i maszyny do palarni kawy poszukuję. Dokładne oferty i cenę pod „M. N." do Dzien. Bydg. (7838

Kupię
dom od właściciela w mieście lub przedmieściu wpłacę 4-5 tysięcy zł. Oferty pod „13" do Dz. Bydgoskiego. 7853

Kupię
samochód lekki osobowy, także omnibus lub dobre mocne podwozie. Warunek: opony dobre i maszyna Zgłosz. W Szczerbicki. Chełmno ul. Hallera 10. (7828

Kupię
za gotówkę 4 osobowy samochód z starterem i światłem elektrycznem najchętniej Fiata. Oferty proszę pod „Fiat" do Dzien. Bydg. 7811

Kupujemy
10-cio procentową pożyczkę kolejową. Wielkopolski Dom Zleceń Bydgoszcz Gdańska 31. 7333

Kupię
dźwigary I. N. P. 28 w długościach 3 lub 6 metr. Of. upr. do Dz Bydg. pod „G. D." (7876

Kupię
natychmiast trzy aparaty do kawy ewentl. Frigola kasę registracyjną (National Registrier-Kasse). Oferty upr Ignacy Nowak. Koronowo. Tel. 15 (7891

Kupię
objektyw do aparatu. Ul Sienkiewicza 41 T. Janowski. 7840

LEKCJE

Darmo
wyucza stenografji listownie, dając również bezpłatnie komplety lekcyj. Redakcja Stenografa Polskiego. Warszawa, Mokotowska 57. (5422

Poszukuje
się nauczyciela wzgl. nauczycielki celem przygotowania 2 chłopców w naukach dość zaawansowanych do egzaminu wstępnego do gimnazjum na koniec czerwca. Oferty pod „Nauczyciel" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-240

POSADY

Stenografji
wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara. Warszawa Krucza 26. 6018

Dzielnego
podróżującego z 500 zł kaucją poszukuje fabryka cukierków Of. piśmienne pod „501" do Dz. Bydg (7858

Potrzebny
czeladnik szewski na dobrą szpilkową robotę Zgł. Jackowskiego 15/16 Majewski. 7784

Poszukuje
się zaraz czeladnika piekarskiego który jest obeznany dobrze w wyrobach cukierniczych Kazimierz Łojewski, Skórcz ul Główna 5 pow. Starogard. 780

Kasjerka
potrzebna zaraz z kaucją lub pierwszorzędnemi świadectwami, która zarazem książkowość zna „Konfekcja", Bydgoszcz, Dworcowa 98. (F-237

Pomocnika
z branży spożywczej, na stałą pensję, z kaucją 1000 zł, poszukuję. Of pod „Hurt" do Dzien. Bydg (7873

Służąca
lepsza, umiejąca dobrze gotować, prać i prasować, za odpowiedniem wynagrodzeniem, tylko z dobremi świadectwami poszukiwana. Rogowski, Zacisze 4. II p prawo. (F-247

Służącą
z dobremi świadectwami do wszystkiego potrzebna. A. Rudowska, Śniadeckich 24. 7812

Bona I. kl.
która mogłaby nauczyć młodsze, dzieci znająca język francuski, potrzebna na wieś od 1. kwietnia. Zgłoszenia do godz. 12-tej w poł. i od 2—5 po poł. Cieszkowskiego 3 I. (F-243

Potrzebuję
dzielnego pomocnika krawieckiego. Szubin, Rynek nr. 2. (7373

Rutynowana
panna do szycia potrzebna zaraz Kempińska, Gdańska 49, II p. (7892

Gospodyni
potrzebna od 1 kwietnia do dworu, tylko najlepsze rekomendacje będą uwzględnione. Zgłoszenia do godz. 11-tej przed poł. i od 3—5 po południu. Cieszkowskiego 3 I. (F-242

Potrzebna
zaraz dziewczyna do pomocy w pracy domowej i praniu oraz do zajęcia się dzieckiem Krakowska 18. Meissner 7843

Panienka
znająca szycie, poszukuje zajęcia w lepszym domu do wszelkiej pracy domowej od 1 kwietnia. Oferty pod „Panienka" do „Par". ul Dworcowa 72. (7765

Panienka
znająca szycie i gotowanie poszukuje posady jako wyręczycielka pani domu od 15 kwietnia lub później. Zgł. pod „Ł 51/2" do „Par", Dworcowa 72. (7764

Strojarka
z 5 miesięczną praktyką poszukuje posady. Oferty do Dziennika Bydg pod „Strojarka" 7830

Który
z PP. Adwokatów w/m lub kierowników kancelarji, przyjmie byłego młodego registratora urzędu skarbowego z 3-letnią praktyką za małem wynagrodzeniem od 50 zł miesięcznie. Łask zgłosz. do Dzien. Bydg pod „Registrator" (7817

Szofer
kawaler, lat 24 poszukuje posady od 1. 4. 26 prócz tego mógłby się zająć wyjazdowemi końmi lub innem zajęciem. Zgłosz do Dzien. Bydg. pod „E E." 7824

Z kaucją
przyjmę posadę kancelisty lub książkowego Oferty do Dzien. Bydg. pod „Kancelista" 7829

Samodzielna
gospodyni z lepszej rodziny, władająca polskim, niemieckim językiem poszukuje od 15. 4. posady u państwa lub wdowca. 10 lat w swoim zawodzie. Łask. zgłosz. proszę pod „A. K." do Dz. Bydg. (7826

Syn
z porządnej rodziny, lat 17, poszukuje miejsca za ucznia piekarsko cukierniczego. O łask zgłosz prosi M. Swierkowski. Szamocin Wlkp. (7823

Biegła
stenotypistka ze znajomością księgowości poszukuje od 1 kwietnia lub maja odpowiedniej posady. Zgłosz. do Dzien. Bydgosk. pod „Nr. 60". (7842)

DZIERŻAWY

Skład
zaraz do wydzierżawienia Tucola, Rynek 21 Pomorze. (7591

Sklep
suterena do wydzierżawienia. Weln. Rynek 10 (7782)

Skład
z urządzeniem do tego 3 pokoje, kuchnia, łazienka, cena 2000 zł. Małek Bydgoszcz, Dworcowa 2 tel. 1183. (7739

Piekarnia
z powodu starości do wydzierżawienia, piec patentowy, urządzenie nowoczesne. Do objęcia potrzeba 5—6 000 zł. Bliższe wiadom. udziela A. Burdecki, Toruń, ul. Kopernika 21. 7583

Skład
skór i obuwia w Chełmnie przy rynku, w najlepszem położeniu miasta, z towarem i obszernem pomieszkaniem jest zaraz do wydzierżawienia. W Chełmnie znajduje się dużo wojska i wszystkie szkoły. Wpłata 2 000 zł. reszta na dogodnych warunkach. Dawidowski, Chełmno, Rynek 30 7825

Ubikacje
murowane 7×20 mtr. na fabrykę lub składnicę zaraz do wydzierżawienia. Winkler, Pomorska 67 II ptr. (F 251

Poszukuję
składu z trzema pokojami i kuchnią w dobrym punkcie w powiatowem mieście Obejmę remont lub płacę 1000 zł z góry jako dzierżawę. Łask. zgłosz. proszę kierować do Leon Stencel, Bydgoszcz, Piotra Skargi 3. (F-245

MIESZKANIA

Młode
bezdzietne małżeństwo poszukuje nieumeblowanego pokoju i kuchnię Łask. zgłoszenia proszę pod „Młoda" do Dzien Bydg. (7679

Mieszkania
3 4 pokojowego z kuchnia poszukuję. Zwrócę remont i wszelkie inne wydatki. Adres poda Adm. Dz. Bydg. (5986

Poszukujemy
3—4 pokojowego mieszkania. Czynsz jednoroczny z góry. Lasmet Sp. Akc., Gdańska 29. (F-219

3 pokoje
i kuchnię odstąpię kupującemu meble. Oferty do Dzien. Bydgosk. pod „Bydgoszcz" 7843

2 pokoje
z kuchnią, suche, słoneczne, częściowo umeblowane, z elektrycznością i dużym warzywnym ogrodem w Fordonie od gospodarza do wynajęcia. Czynsz za rok z góry Oferty do Dzien. Bydg dla „W. M." 7816

Mieszkanie
3-pokojowe z wszelkiemi wygodami, w śródmieściu, centr. ogrzewaniem i elektr. oświetleniem do wydzierżawienia. Zgł. pod „7354" do Dzien. Bydg. (7854

Wydzierżawię
3 pokoje z kuchnią i ogrodem. Wiad u właściciela ul. Nowa 15. 7890

POKOJE

Pokój
dobrze umebl. do wynajęcia. Paderewskiego 7 ptr. lewo. (7618

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Ul. Podwale 5 II p. (7581

Pokój
umebl. do wynajęcia. Hetmańska 7. I ptr. pr. (7518

Pokój
z kuchnią lub próżny z osobnem wejściem poszukuję. Of. pod „W. 24" do Dz. Bydg. (7886

Pokój
słoneczny umeblowany zaraz do wynajęcia. Podgórna 6 Gmińska. (7810

Pokój
umeblowany, frontowy, słoneczny, z używaniem fortepianu do wynajęcia. Nakielska 19, II p. prawo. (7805

Pokój
z osobnem wejściem do wynajęcia. Gdańska 138 parter. 7818

Pokój
elegancko umeblowany dla jednego lub dwóch panów do wynajęcia. Jackowskiego 33. I. ptr. (7819)

Pokój
umeblowany, duży frontowy ewent. dla małżeństwa. Cieszkowskiego 17 II p., Szymańska. 7821

Pokój
umeblowany z kuchnią na cały rok do wynajęcia. Zgłosz do Dziennika Bydgoskiego. 7809

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Bernardyńska 10, II p. lewo. (F 2 6

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Śniadeckich 29, I p. lewo, przy Pl. Piastowskim. (7847

Pokój
umeblowany dla 1 lub 2 panów do wynajęcia. Kordeckiego 20 parter lewo. (7875

Pokój
umeblowany dla 2 osób do wynajęcia. Hetmańska 7, II wchód, Stencel. (7883

Pokój
do wynajęcia, Król. Jadwigi 13, II p. l. (7879

Pokoju
próżnego z kuchnią i łazienką poszukuję od 1 4. Of pod „W. W." Dzien. Bydg. (7763

2 pokoje
umeblowane do wynajęcia. Wiad. Olejnicki, Gdańska 137. 7844

Pokój
umeblowany dla lepszego pana zaraz do wynajęcia. Dworcowa 18c III p. lewo. F 238

Baczność!
Za pożyczenie 1000—1500 zł na 3—6 miesięcy oddam w procencie elegancko umebl pokój z całodziennem utrzymaniem w centrum miasta za pożyczone pieniądze. Gwarancja dla oficera lub wyższego urzędnika Of. pod „A. B. 100" do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (F-249

Pokój
dobrze umeblowany dla 1 lub 2 solidnych panów z zajęciem ewtl. pań od 1. 4 do wynajęcia. Św. Trójcy 6b, I p. lewo (7880

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.
Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert (29177

Przybłąkanego
białego szpica jedwabnego odda Sigka nr 14. Przyłuski. 7371

Ostrzeżenie!
Niniejszem ostrzegamy naszą Klijentelę przed zawieraniem jakichkolwiek bądź tranzakcji z p. Franciszkiem Dittmerem, zamieszkałym przy ulicy Chrobrego 8, ponieważ za takowe nie odpowiadamy. Pierwsza Polska Fabryka Maszyn do Palenia Kawy Fr. Ciszewski i Ska ul. Długa 13, I p Tel. 11-02. (7882

†

Dnia 19 marca 1926 r. o godzinie 24-ej zasnął, wskutek nieszczęśliwego wypadku po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż i ojciec

ś. p.

Bronisław Tobolski

urzędnik i gazomistrz tut. gazowni

przeżywszy lat 31.

O czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Żona z córeczkami, rodzice i rodzeństwo.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 marca 1926 r. o godzinie 4,15 z Lecznicy Miejskiej na nowy cmentarz. (7803

---

†

W dniu 19-go marca 1926 r. zmarł

ś. p.

Bronisław Tobolski

gazomistrz tutejszej Gazowni Miejskiej.

W zmarłym tracimy gorliwego współpracownika. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 marca 1926 r. o godzinie 4,15 po południu z Lecznicy Miejskiej na nowy cmentarz.

7888 **Magistrat — Dyrekcja Gazowni.**

---

†

W niedzielę, dnia 21. marca br. o godzinie 4,45 rano zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św, po długich z cierpliwością znoszonych cierpieniach, moja najdroższa córka, nasza ukochana siostra, wnuczka, kuzynka, ciocia i bratowa

ś. p. Stanisława Kotlarkówna

przeżywszy lat 17. (7831

W ciężkim smutku pogrążeni

Ojciec, bracia i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24 marca o godz. 4,30 po poł. z domu żałoby Lubelska 9, na nowy cmentarz.

---

†

Spóźnione!

Dnia 18 marca 1926 zmarł w Sanatorjum w Rajczy, opatrzony Sakramentami św., po długiej, cierpliwie znoszonej chorobie nasz kochany syn, brat i narzeczony

plutonowy

Leon Ledziński

przeżywszy lat 31, o czem zawiadamia krewnych i znajomych w smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, 22. III. 26 o godz. 10-tej. (7806

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku **Balbiny Szydłowskiej** w Solcu Kujawskim wdraża się z dniem dzisiejszym, t. j. z dniem **13. 3. 1926 r. o godz. 12 w poł.** postępowanie upadłościowe.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. Teofila Peplińskiego, burmistrza w Solcu Kujawskim.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia **20. 4. 1926 r.**

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznaczono w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień **2 kwietnia 1926 r. o godz. 10 przedpoł.,** zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień **29 kwietnia 1926 r. o godz. 10 przedpoł.** pokój 12.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby na później **do dnia 1 kwietnia 1926 r.** donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Bydgoszcz, dnia 13 marca 1926 r. (7862

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Biuro Obrońcy

prywatnego F-246

Fr. Redmann

Bydgoszcz, Pomorska 67

załatwia

wszelkie sprawy procesowe, mieszkaniowe, handlowe, wekslowe, przerachowanie hipotek, reklamacje podatkowe, porady oraz wnioski wszelk. rodzaju

przepisywanie na maszynie.

Długoletnia praktyka.

Kino Nowości

7877

Mostowa 5. Tel. 386.

Całość 10 akt.

Pocz. o g. 6,35 i 8,40.

Sprzedaż przymusowa.

W piątek dnia 26. bm. przedpołudniem o godz. 10 będą **w Bydgoszczy przy ul. Sienkiewicza 28** przez licytację najwięcej dającemu za gotówkę następujące przedmioty sprzedane:

2 motory 15 i 3 konne, około 5 mtr. pasa skórzanego, młynek do korzeni (Sacka) **transmisja, 2 młynki piekarskie, 2 maszyny do sypania proszku, 4 kociołki, 1 płyta marmurowa, 3 żelazne płyty, stół obity blachą, kilka walcy mosiężnych, 3 beczki syropu, mieszadło** (Kula) **koń** (siwy wałach) **wóz** (platforma) **wózek ręczny i 1 stary rower.**

Kozłowski, komornik sądowy. 7884

Wyprzedaż upadłościowa!!!

Materjały wełniane, bawełniane i t. d. wyprzedaje w lokalu handl.

firmy J. Katryński & Ska.

ulica Dworcowa nr. 18c.

Leon May, zarządca upadłości, Bydgoszcz

Plac Wolności 1. Telef. 973. (7708

Przymusowa licytacja.

Dnia 31 marca 1926 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedam w **Więcborku** na rynku za gotówkę najwięcej dającemu

1 wóz jednokonny (wyjazdowy)

Kłosowski

7834) w. z. komornika sądowego.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 24. 3. 26. przed poł o godz. 10-tej będę w **Trzemesznie** na torze kolejowym najwięcej dającemu za gotówkę sprzedawać

1 składnicę ca. 8×18 mtr.

Trzemeszno, 20. 3. 1926.

Kubiak,

7833) kom. sądowy w Trzemesznie

Przetarg dobrowolny.

W środę, 24. bm. o godzinie 10-tej przed poł. sprzedawać będę **w Świeciu** na Małym Rynku najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą. (7893

1 bufet, 1 kredens, 1 wielki stół, 1 kanapę, 2 fotele, 3 wielkie dywany, 1 szafę do książek, 1 biurko, 4 fotele klubowe, 1 szafę do fuzyj, 1 dubeltówkę, 1 stucer strzelecki, większą ilość obrazów, 1 leżankę, 1 szafę do ubrań, 1 zegar ścienny, 2 lampy, zastawy niklowe, sprzęty domowe i kuchenne i td.

Wszelkie przedmioty są dobrze utrzymane.

Redwanz, komornik sądowy **Świecie n. Wisłą**

Państw. Nadleśnictwo Szarłata

stacja kolejowa **Łążek pow. Świecie**

sprzedaje **w czwartek, dnia 8. kwietnia br.** od godz. 10-tej przed poł. w lokalu **p. Józefa Mielewskiego w Łążku** w drodze publicznej licytacji

około **5000 mp. szczap i 5000 mp. wałków sosnowych,**

z leśn. Czarna-Woda, Wygoda, Zacisze i Smolarnia. Udział w Licytacji bez ograniczeń. Kupno zatwierdza Dyrekcja Lasów Państwowych w Bydgoszczy.

7861)

Nadleśnictwo Państwowe Gołąbek

poczta **Polski Cekcyn,** powiat tucholski

sprzeda w drodze submisji większą ilość:

budulcu sosnowego I—IV kl.,
kopalniaków sosn. I—III kl. oraz
pilotów sosnowych III—IV kl.

z cięć roku gospodarczego 1925 i 1926.

Pisemne oferty należy wnieść do Nadleśnictwa do 27-go marca b. r. godz. 11-ej. Bliższe szczegóły w „Rynku Drzewnym" nr. 23 z dnia 19. bm. (7865

Walne Zgromadzenie

Banku Ludowego w Koronowie

odbędzie się **w czwartek, dnia 25 marca 1926** o godz. 3 po poł. w lokalu p. Antoniego Gollnika.

Wstęp tylko dla członków.

Uprasza się o liczny udział.

Zarząd:

Dr. Szukalski. — Górzyński. (7835

T. Kentzer i Ska

Bydgoszcz, ulica Długa nr. 23. Telefon 748.

Hurtownia bławatów.

Wyłączna sprzedaż na Pomorze towarów

Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych

K. Scheiblera i Grohmana

(7887 Sp. Akc. w Łodzi.



Cennik na żądanie gratis i franko.

Do siewu:

pierwszorzędne nasiona warzywne kwiatowe gospodarcze

z krajowych i zagranicznych hodowli

poleca

St. Szukalski

hodowla i skład nasion

Bydgoszcz, Dworcowa 95a

Telefon 839. (5928) Telefon 1162.

Przeprowadziłem

biuro moje na **ulicę Jagiellońską 14 naprzeciw Teatru. Tel. 1584.**

7674 **Gniatczyk,**

zastępca procesowy.

Masło stołowe

po cenie dziennej hurtownie i detalicznie. Zamówienia przyjmują nasze wozy mleczarskie, także telefon. 254. (7859

Mleczarnia Szwajcarski dwór

Sp. z ogr. odp.

Skrzynie

i części skrzyniowe wszelkich rozmiarów i w każdej ilości dostarczamy szybko i po cenach bezkonkurencyjn. Szczegółowe oferty na żądanie. Przyjmujemy też zboże do śrutowania na paszę. F-64

Tri i Ska

Tartak Babia Wieś 5

telefon 711.

Ser

tłusty, tylżycki, romadur, limburski, Allgäuer dostarcza tanio hurtownie i detalicznie

Szwajcarski dwór

Sp. z ogr. odp.

Telefon 254. 7859

Fabrykę

wyrobów drucianych wydzierżawię. Adres wskaże Dzien. Bydg.

7635

Świeże

Śledzie i dorsze

poleca 7884

także dla odprzedających

Władysław Piotrowski

Tel. 309. BYDGOSZCZ Podwale 17

naprzeciw Targownicy miejskiej

Wydzierżawię

z powodu innego przedsiębiorstwa obszerny

magazyn mebli i trumien

z fabrycznem urządzeniem przy rynku, założony w r. 1875. Maszyny tylko za gotówkę do nabycia.

St. Puppel,

Tuchola (Pomorze) **Rynek nr. 24.** 7592

Około 3000 skrzyń

oddam, także w mniejszych partjach **w cenie 1,20 zł za sztukę** franko Toruń-Mokre. (7832

R. Preuss, Toruń, ul. **Łazienna 26**

Telefon 1401. Hurtownia Wyrobów Tytoniowych.

Poszukuję na 1-go kwietnia br. doświadczonej

kantorzystki

obeznanej w mowie i piśmie z językiem polskim i niemieckim jako też umiejącej pisać na maszynie oraz znającej stenografję. Oferty pod **„7820"** do Dziennika Bydgoskiego. (7820

Książkowa - korespondentka

z dłuższą praktyką, pisząca biegle na maszynie **poszukiwana.** Zgłoszenia piśmienne z odpisami świadectw i podaniem pretensji do Dziennika Bydgoskiego pod „K. S." 7837

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY

ODCISKI

SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI

„KLAWIOL"

A. K. WYROBU LAB. CHEM. FARM. **AP. KOWALSKI** W WARSZAWIE

Premjera wspaniałego arcydzieła reżyserji Dymitra Buchowieckiego pod tyt.:

„Mezaljans" (Graustark)

przepiękny, współczesny obraz, oszałamiający cudowną techniką i wystawą. W roli gł. **Norma Talmadge.**

Nadprogram: „Ja chcę do domu" oryginalna komedja

Uwaga: Przedstawienie dla młodzieży szkolnej filmu naukowego przeciwalkoholowego **każdego dnia** — I. seans o g. 9 rano, II. seans o g. 10 rano, III. seans o g. 4 po poł.